Nr 108. Kraków, Środa 13 Maja 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencyi J. Hopeasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Chleba i oświaty.

Kraków, 12 maja.

Zaraz w pierwszej chwili, gdy w lutym b. r. padła w Kole polskiem kondemnata na rządy namiestnicze hr. Leona Pinińskiego i gdy wskutek tego ustąpienie jego uważaliśmy za kwestyę czasu, wyraziliśmy nasze zdanie, czego żądamy od jego następcy. Powiedzieliśmy wówczas krótko i węzłowato: niech namiestnik nie czuje się na swojem stanowisku politykiem i partyzantem stronnictwa, a będzie przedewszystkiem administratorem, gospodarzem kraju.

Większość Koła polskiego, której, swojego czasu, hr. Leon Piniński powołanie swoje do steru rządu krajowego zawdzięczał, miała sposobność przekonać się, że wysługiwanie się stronnictwu na tem stanowisku nie wystarcza. Hr. Leon Piniński oddał temu stronnictwu przysług wiele: starał się, zaraz po objęciu rządów, o zdławienie ruchu radykalnego w kraju przez obłożenie stanem wyjątkowym powiatów i miast, w których nie objawiły się żadne groźne dla bezpieczeństwa publicznego ruchy; przeprowadził wybory spokojnie na pozór, cicho, bez krwi rozlewu, a po myśli konserwatywnej partyi. Pokazało się, że nawet to nie wystarcza. Narzekania na rzekomą, zbytnią powolność namiestnika przy strejkach ruskich, nie mogły jeszcze być powodem jego ustąpienia; narzekający po bliższem zastanowieniu się musieliby przyznać, że ominięcie represaliów leżało właśnie w ich własnym, dobrze zrozumiałym interesie, bo nie zaostrzyło sytuacyi i tak już naprężonej. Ale wszystkie stronnictwa odczuły jeden wielki mankament rządów hr. L. Pinińskiego, mankament, którego niczem złagodzić nawet jego przyjaciele polityczni nie mogli: niebywały zastój w administracyi. Machina biurowa przestawała po prostu funkcyonować.

Stąd wniosek, czego żądać musimy od następcy hr. L. Pinińskiego. Niech przedewszystkiem wyrówna błędy swego poprzednika, niech wprawi w ruch machinę biurową, niech organa namiestnictwa przestaną politykować, a zaczną pracować.

Dla tego dawaliśmy do poznania, że tęgi, inteligentny, rzutny, polski urzędnik administracyjny byłby najwłaściwszym na tę posadę kandydatem. Na tym punkcie nie mogło jednak przyjść do porozumienia między Kołem polskiem a prezydentem gabinetu. Koło nie chciało aprobować wyboru dra Koerbera i skończyło się na tem, że wrócono do dawnej taktyki i namiestnikiem zrobiono konserwatystę, potomka historycznego rodu.

Na wybór hr. A. Potockiego kraj, jako taki, wpływu nie miał; musi przyjąć do wiadomości jego nominacyę. Obowiązkiem nominata będzie jednak spełnić przywiązane do jego stanowiska, uprawnione nadzieje kraju. Hr. A. Potocki namyślał się długo, obliczał się z siłami, zanim wybór przyjął. Świadczy to na korzyść jego rozwagi. Gdy jednak zdecydował się już na wybór, staje wobec zadania, z którego trudności musiał sobie zdać sprawę.

Nie możemy wystąpić tutaj z utartym frazesem, że stajemy wobec niego „bez uprzedzeń“. Do „uprzedzeń“ zmusza nas polityczna przeszłość hr. A. Potockiego. Jest on przecież przedstawicielem skrajnej, krakowskiej partyi konserwatywnej i jako taki zawdzięczał swoje powołanie na stanowisko marszałka kraju, jako taki przenosi się obecnie do pałacu pod kawkami. Marszałkiem będąc nie wyzwolił się wprawdzie z więzów swej partyi, lecz to także przyznać mu trzeba, że okazał na tem stanowisku więcej samodzielności, niż przypuszczano. Rzeczą jego będzie, aby w charakterze namiestnika uwolnił nas od uprzedzeń, które dotychczas jego karyerze politycznej towarzyszyć musiały, aby czuł się przedewszystkiem gospodarzem kraju, naczelnikiem jego rządowej administracyi nie w teoryi, lecz w praktyce. Niech raz już zerwie z fatalną tradycyą swoich poprzedników i przestanie częstować kraj tem, od czego on się rękami i nogami wyprasza: niech go nie karmi polityką partyjną, a postara się dla niego o chleb i oświatę, aby znikło z horyzontu kraju kompromitujące nas wobec całego świata zjawisko emigracyi i analfabetyzmu.

Jeżeli nowy namiestnik w tym kierunku rzetelną rozpocznie pracę, stanie kraj cały wobec niego „bez uprzedzeń“ i w pracy tej pomagać mu będzie.

Wiec narodowy.

Lwów, 11 maja.

Zbliżamy się więc po kilkumiesięcznych przygotowaniach i parukrotnem odraczaniu sprawy do celu, który wyłonił się pod wrażeniem stosunków narodowych w Galicyi wschodniej. — Od wiecu narodowego we Lwowie dzielą nas niespełna trzy tygodnie czasu, a komitet wykonawczy ukończył już swe prace przygotowawcze.

Komitet, pod przewodnictwem prezesa p. T. Romanowicza, z zastępstwem wiceprezesa posła Władysława Gniewosza, obradował we Lwowie przez dwa dni, w sobotę i w niedzielę, każdym razem po kilka godzin bez przerwy. Przedmiot obrad stanowił materyał, przygotowany przez sekcye, które w ostatnim miesiącu pracowały z wielką gorliwością. Istotnie też przedłożony przez odnośnych sekretarzów materyał imponuje różnorodnością i aktualnością tematu.

I tak sekcya organizacyjna przygotowała dwa doniosłe projekty, o których mówić będzie na wiecu czterech referentów. Dr Szczepan Mikołajski przedstawi sprawę zawiązania „komitetu pracy narodowej“, a z projektem tym ściśle łączą się zapowiedziane odczyty pp. Stanisława Woynarowskiego o „Towarzystwie pracy narodowej“ i Tadeusza Stamirowskiego na temat: „Co nas dzieli, a co zbliżyć powinno?“. P. Bron. Laskownicki przedstawi sprawę założenia polskiego biura korespondencyjnego.

Cały szereg spraw pierwszorzędnej wagi przygotowała na wiec sekcya dla obrony narodowej. Są tu przedewszystkiem dwa referaty informacyjne (bez rezolucyj) a mianowicie: p. J. A. Popławskiego o Polakach w zaborze rosyjskim i p. Jana Kasprowicza o stosunkach narodowych polskich w zaborze pruskim. — Oprócz tego posiada sekcya referaty: dra Kazimierza Wróblewskiego o stanie sprawy polskiej na Śląsku austryackim, p. Bronisława Kryczyńskiego o Polakach na Bukowinie, dra Stanisława Głąbińskiego o liczebnym stosunku ludności polskiej we wschodnich i środkowych powiatach Galicyi, referat o germanizacyi Galicyi, oraz dwa referaty w sprawie opieki nad wychodźcami za ocean, pp. prof. Thulliego i R. Dmowskiego.

Sekcya dla spraw wewnętrznego rozwoju główną uwagę zwróciła na szkolnictwo i wychowanie młodzieży. Posiada ona referaty: p. Tadeusza Romanowicza o reformie Rady szkolnej krajowej, dra Tadeusza Rutowskiego o organizacyi szkół dla mniejszości narodowych, R. Dmowskiego o szkole średniej w stosunku do społeczeństwa, dra Kazimierza Wróblewskiego i dra Kazimierza Jareckiego o nauce języka polskiego w szkole średniej, prof. dra Komera o geografii ziem polskich w szkole średniej, Anieli Aleksandrowiczówne o wychowaniu narodowem, oraz dra Stan. Rowińskiego o Sokolstwie polskiem wobec pracy narodowej. Nadto przygotowują się traktaty o stosunkach i zadaniach społeczeństwa w dziedzinie przemysłu.

Każdy z powyższych referatów (z wyjątkiem wymienionych wyżej dwóch ściśle informacyjnych) kończy się szeregiem rezolucyj, które były właśnie przedmiotem obrad w komitecie wykonawczym i których tekst ostatecznie ustalono.

Pozatem wysłuchano sprawozdań komisyj: gospodarczej i redakcyjnej. Pierwsza zajmuje się gospodarską stroną wiecu, jak przygotowaniem kwater i przyjęciem wiecowników; druga zaś opracowała projekt księgi pamiątkowej, jaką komitet wyda po wiecu. Księga ta zawierać będzie opis przygotowań wiecowych, przebieg obrad wiecu, jego kronikę, oraz treść wszystkich referatów i uchwalone rezolucye. Ustalono również szczegółowy program. Wiec, jak wiadomo, trwać będzie przez dwa dni, a uczestniczyć w nim będą tylko osoby zaproszone. W dniu 31 maja, po nabożeństwie w kościele katedralnym, odbędzie się o godzinie pół do 10 rano pierwsze plenarne posiedzenie wiecu w wielkiej sali Filharmonii. Będą na niem odczytane dwa referaty informacyjne o sprawie polskiej w zaborach pruskim i rosyjskim, oraz odbędzie się wybór trzech komisyj wiecowych, odpowiadających trzem istniejącym obecnie sekcyom komitetu wykonawczego.

Reszta czasu będzie poświęconą pracom komisyj, w których wszystkie inne referaty będą odczytane i poddane pod dyskusyę. Dnia następnego na drugiem posiedzeniu plenarnem nastąpi ogłoszenie powziętych przez sekcye rezolucyj, oraz głosowanie nad niemi, oczywiście już z wyłączeniem dyskusyi.

Komitet wykonawczy aprobował przedłożony przez prezesa p. T. Romanowicza projekt zaproszenia na wiec, jakie będzie niebawem rozesłane po kraju. Celem zestawienia spisu osób i przedstawicieli instytucyj, które mają być zaproszone, wybrano osobny komitet, do którego weszli pp.: redaktor Kl. Kołakowski, redaktor Br. Laskownicki, poseł Rayski, prezydent magistratu Romanowski i dr T. Rutowski. — Zaproszenia mają być rozesłane już w dniach najbliższych.

Wreszcie, z uwagi na krótkość czasu, upoważniono miejscowych członków komitetu wykonawczego, ażeby we własnym zakresie dokonali reszty prac przygotowawczych, jakie okażą się potrzebnemi.

Zaproszenia na wiec będą rozesłane po kraju w dniach najbliższych. Ktoby nie otrzymał, a pragnął uczestniczyć w wiecu, ma zgłosić swój adres do sekretaryatu komitetu wykonawczego, na ręce dra Szczepana Mikołajskiego we Lwowie (ulica Śniadeckich l. 6).

Wandycz.

Fałszywy alarm.

Jesteśmy znów świadkami jednej z owych dość częstych a wielce zajmujących gier dyplomatycznych, rozgrywających się na arenie wielkiej polityki, w której jedna strona dąży otwarcie do tego, ażeby drugą wywieść w pole, drugą zaś broni się przeciwko temu najrozmaitszemi, nieraz wręcz rozpaczliwemi sposobami. Przedmiotem a częściowo i widownią takiej gry jest tym razem Mandżurya, oraz prowincya chińska Szenking nad zatoką Peczili.

W chwili, gdy cała Europa zajęta przedewszystkiem wypadkami na Bałkanie, gdy ogólnie przypuszczano, że i Rosya skupia całą swą uwagę na tym kawale bałkańskiej ziemi, którego los nie pozostanie bez wpływu także na dalsze koleje i etapy jej pochodu nad Bosfor, nadeszły nagle wieści z azyatyckiego wschodu, iż korzysta ona zręcznie z zamieszek europejskich, ażeby znacznie rozszerzyć swój zakres władzy na terytoryum chińskiem. „Rosya naruszyła granice Korei“ — brzmiał telegram pierwszy, a w ślad za nim nadszedł zaraz drugi: „Rosya obsadziła ponownie i to znacznemi siłami miasto portowe Niuczwang, zatacza działa na forty nadbrzeżne, buduje w koło miasta nowe fortyfikacye“.

Telegramy te zaalarmowały wszystkie mocarstwa, partycypujące w polityce „chińskiej“, przedewszystkiem zaś Anglię. Ona bowiem jest w tym wypadku stroną, która wedle prawideł wspomnianej gry ma być wywiedziona w pole. Jej też urzędowe biuro telegraficzne biuro Reutera pierwsze rozniosło owe wieści po świecie. W prasie angielskiej zerwała się burza, która w mgnieniu oka znalazła silny oddźwięk w Japonii i Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Zanim jeszcze opinia w Europie zoryentowała się w sytuacyi, już zjawiły się wieści dalsze, brzmiące bardzo groźnie, a mianowicie, że Japonia uważałaby ponowne naruszenie granic Korei za nieodwołalny „casus belli“, dalej że sekretarz stanu Ameryki północnej zwrócił się do prezydenta Roosevelta z prośbą o upoważnienie do zaproponowania wspólnych kroków dyplomatycznych mocarstw przeciwko tej nowej inwazyi rosyjskiej na ziemi chińskiej.

I zdawało się na chwilę, że nie w Europie, nie na Bałkanie, lecz hen daleko nad Oceanem spokojnym rozegra się tym razem krwawy dramat między dwoma potężnymi współzawodnikami europejskimi, że sprawy bałkańskie rychło już i to może na czas dłuższy zejdą na plan drugi. Lecz trwało to tylko krótko.

Wczoraj już prasa angielska nagle rozpoczęła odwrót na całej linii. Zanim jeszcze pojawiły się zaprzeczenia ze strony rosyjskiej, biuro Reutera odwołało wszystkie niemal wieści, rozszerzone poprzednio, i oświadczyło, że polegały one na mylnej informacyi wytrawnego zresztą i zwykle wiarygodnego korespondenta.

Rzecz ma się inaczej. Rosya nie obsadziła Niuczwangu, nie zajęła fortów, nie buduje nowych fortyfikacyj. Równocześnie ucichła sprzymierzona z Anglią Japonia, a także Stany Zjednoczone zaniechały zamierzonej akcyi. — Dawno już zaprawdę alarm nie przebrzmiał tak rychło i szybko w tak kompromitujący na pozór sposób dla tych, którzy go wywołali.

Groza sytuacyi rozwiała się więc w jednej chwili — lecz zaniepokojenie, jakie wieści owe wywołały, nie znikło. Mimowoli odnosi się wrażenie, że alarm tak zupełnie znów bezpodstawnym nie był. Faktem jest, że Rosya ani myśli ustąpić z Mandżuryi, koleje zaś, jakie tam zbudowała, nie miałyby dla niej należytej wartości, gdyby ich kończyny, dotykające morza, pozostały w obcem, chociażby chińskiem ręku. Rychlej więc czy później Rosya zajmie Niuczwang, jako port dla kolei mandżurskiej niemal najważniejszy.

Pojawienie się owych alarmujących wieści tylko też w ten sposób tłomaczyć sobie można: Albo Anglia i Japonia, przeczuwając rychłe już zrealizowanie tego zamiaru rosyjskiego, usiłowały naprzód mu przeszkodzić fałszywym alarmem, albo też Rosya sama spowodowała te wieści, aby potem z miną niewinnego baranka wykazać ich bezpodstawność, uspokoić opinię no i gdy opinia już o tem zapomni albo gdy się już z tą ewentualnością oswoi, po cichu, utartą drogą jednak dopiąć celu. Pomyłka biura Reutera była w tym wypadku zbyt niezwykłą, iżby mogła uchodzić za przypadkową.

To pewna, że miasto Niuczwang, na które zwróciły się teraz oczy całej Europy, ważną jeszcze rolę odegra w polityce i w dziejach. Jest to jeden z głównych portów chińskich z bardzo rozległym handlem morskim, którego obrót roczny wynosi przeszło 35 milionów koron. Nadto schodzą się tu koleje z Mukden, Chirynu, Tients-nu i Pekinu.

O taką przystań warto rzeczywiście pobawić się w „ciuciubabkę“ i w — fałszywe alarmy.

Walka miasta z prywatnemi towarzystwami o elektryczność.

Wiedeń, 11 maja.

(x.) Gmina miasta Wiednia kontraktami z r. 1889 i 1893 przyznała międzynarodowemu Towarzystwu elektrycznemu, austryackiemu Towarzystwu i wiedeńskiemu Towarzystwu elektrycznemu w zamian za rozmaite daniny i świadczenia prawo zakładania na placach i ulicach miasta przewodów elektrycznych. Kontrakty obowiązują do dnia 1 lipca 1939 r., poczem wszystkie urządzenia, przewody i przyrządy wspomnianych towarzystw przechodzą bezpłatnie na własność gminy, budynki zaś z przynależytościami za cenę szacunkową. Gminie miasta Wiednia przysługuje atoli prawo rozwiązania umowy już w terminach: dnia 1 lipca 1904 r., 1914 r. i 1924 r., ale w takim razie za wszystkie przedmioty, kontraktami objęte, gmina ma zapłacić cenę bądź powyżej, bądź poniżej ceny szacunkowej.

Przez długi czas panowała zgoda obopólna, gdy atoli gmina wybudowała własny zakład dla elektryczności, powstała walka konkurencyjna, w której gmina miasta Wiednia skorzystała z przysługującego jej prawa i nie chce pozwalać prywatnym towarzystwom na prowadzenie przewodów pod powierzchnią ulic i placów miejskich, będących własnością gminy. W kontraktach następujący przepis istnieje co do tej sprawy: „Jeżeli od istniejącego w ulicy miejskiej lub gruncie miejskim przewodu elektrycznego ma być dokonaną boczna gałąź przewodu i jeżeli przez to potrzebnem jest tylko przecięcie (Traversirung) miejskiej ulicy lub miejskiego gruntu, wówczas zapomocą pisemnego doniesienia należy zażądać pozwolenia gminy“.

A więc towarzystwa koniec końców muszą prosić o pozwolenie ze strony gminy, która chyba ma prawo pozwolenia udzielić lub odmówić. Gmina wiedeńska, mająca własny zakład dla elektryczności, odmawia zezwolenia, towarzystwa jednakże mimo to przewody zakładają, skutkiem czego magistrat siłą stara się udaremnić pracę prywatnych towarzystw, jak to doniósł wczorajszy telefon.

Kilka pozwów prowizoryalnych (posesoryjnych), wniesionych do sądu przez towarzystwo prywatne, uwzględniły sądy, skutkiem czego gmina przegrała, ale tylko na razie. Przedewszystkiem gmina rekurowała od wyroków w sprawie prowizoryalnej, a powtóre pozostaje jej proces petytoryjny, w którym dopiero zapadnie wyrok zasadniczy. Zresztą magistrat wiedeński twierdzi, że w sprawie tej orzecznictwo przysługuje władzy administracyjnej czyli namiestnictwu.

Spór ten opisałem z tego powodu, że ma on

Fr. Rawita - Gawroński.

Hrabia Józef August Iliński i Romanów na Wołyniu.

5 (Dokończenie).

Niepowodzenia nie zrażały jednak senatora, bo w r. 1822 prosił o pozwolenie założenia w Romanowie pensyonatu żeńskiego, prowadzonego przez Wizytki, a w rok potem żądane pozwolenie otrzymał. Przed zbudowaniem dla nich klasztoru zamieszkały wszystkie, w liczbie 8, w murach niegdyś instytutu dla głuchoniemych. Siedziały tam trzy lata, zanim klasztor zbudowany został. Stało się to prawdopodobnie około r. 1828, gdyż w tym właśnie czasie klasztor Nawiedzenia N. P. M. konsekrował ksiądz biskup Bożydar Podhorodeński, sufragan łucki. Na czele pensyonatu stanęła matka Marya Cecylia Chołoniewska, a pierwszą mistrzynią była matka Józefa Szadurska. Klasztor niezbyt dostatnio uposażony, przytem zbudowany wadliwie, był powodem ciągłych kłopotów — i z tego zapewne powodu pensyonat nigdy do rozkwitu nie doszedł, a w r. 1830 większa część zakonnic opuściła Romanów i przeniosła się wraz z matką Chołoniewską do Kamieńca Podolskiego, gdzie w klasztorze, zbudowanym przez gubernatora Grocholskiego, mieszkały do r. 1866.

W stosunku do wielkości i przepychu pałacu, który opisaliśmy poprzednio, układało się wszystko. Romanów posiadał wspaniałe stajnie i dużo koni — wszystko to jednak około r. 1820 było już w pewnem zaniedbaniu. Angielskie i arabskie konie stały bez użytku. Szczególniejszą uwagę zwracał na siebie ogier — rysak angielskiej krwi, za którego hrabia zapłacił nadzwyczajną nawet na dzisiejsze czasy sumę — 40.000 rubli srebrnych. W wozowniach stało kilkanaście karet, wśród których szczególniejszą uwagę zwracała na siebie jedna wysrebrzona o 8 szybach szklanych, wewnątrz aksamitem wybijana,— była podziwieniem włościan i braci-szlachty.

Wspomniałem już wyżej o dziwactwach Ilińskiego, które szlachta podchwytywała, żartując z senatora niemiłosiernie. Najlepsze widowisko śmieszności dał on w Żytomierzu w r. 1803, gdy był u szczytu swojej władzy i majątku. W tym roku rozesłani byli senatorowie do różnych gubernij dla t. zw. rewizyi. Ilińskiego wysłano do gubernii wołyńskiej. Uroczystości urzędowe skupiły się oczywiście w mieście gubernialnem — w Żytomierzu. Szlachta biegała „z pocztienijem“ do senatora, a bale i zabawy uświetniały jego pobyt. Jeden z takich balów odbył się u generała Feizena, któremu Katarzyna II darowała Ostrożczyznę. Był to bal t. zw. dla senatorów, gdyż w owym czasie znajdował się w Żytomierzu drugi jeszcze dygnitarz, senator Gołochwostow, wysłany dla rewizyi gubernii podolskiej. Zgromadzenie obywateli było bardzo liczne, sala pięknie oświetlona. W jednym jej końcu ustawiono dwa fotele, skórą zieloną obite, dla senatorów, a po bokach fotelów stały rzędem krzesła dla dam. Bal otworzył Iliński polonezem, z laską w ręku, a po skończonym tańcu zasiadł swój fotel. Gołochwostow zaś przez cały czas przechadzał się po sali i z Rosyanami rozmawiał. Cała rodzina Ilińskiego zjechała się do Żytomierza, ażeby oglądać go w czasie uroczystej misyi. Na balu szczególniejszą uwagę zwracała pani Zakrzewska, późniejsza generałowa Giżycha, ekscentrycznością toalety. Miała na sobie suknię białą z jakiejś bardzo przeźroczystej materyi, na lewem ramieniu ściągniętą i ujętą w piękny fermoar, z prawej zaś strony w dole podniesiona tak, że łydkę widać było. Ow na pół grecki kostyum musiał pochodzić z czasów „incroyables“ i „des merveilleuses“, znanych w Paryżu w okresie rewolucyi.

Czynności senatora i charakter jego reprezentacyi oddawał doskonale satyryczny wierszyk miejscowego poety, Józefa Weleżyńskiego.

Jechał senator
Jak imperator — złocisty.
Ile gwiazd w niebie,
Włożył na siebie — aż był strach.
Wiedzieli wszędzie,
Że pan ten będzie — czekali.
Poszły karety
Dla etykiety — wstecz niemu,
Tu kocze, drożki,
Popsute troszki — co żywo,
Wszystko w spotkanie,
Na powitanie — wielkiego.
Każdy biegł z mową.
Pan kiwał głową — szczególniej,
Stanął na placu,
Wszedł do pałacu — z paradą.
Damy co siły
Się postroiły — aż lubo.
Bal wszczął się wielki,
Był trunek wszelki — do zbytku.
W bundiucznej minie
Wziął gospodynię — pan w taniec.
Z innemi z łaski
Tańczył, z oklaski — polskiego.
Że się podróżył,
Spać się położył — zawcześnie.
By się nie zbudził,
Pan co się strudził — bal ucichł.
Co skoczno wbiegły
Damy, uległy — w swych łóżkach.
Z nocy — w południe,
Ubrany cudnie — był na mszy,
Gdzie go z ambony
Kapłan uczony — powitał.
Potem był w Rządzie
I Głównym sądzie — dla oka.
Wszystko przezierał,
Książki otwierał — nie czytał.
Potem w ratuszu
W tym animuszu — był także.
W wieczór nareszcie,
Był jeszcze w mieście — miał jechać,
I dnia trzeciego,
Z trudu wielkiego — wyjechał.

Pisarz współczesny zapisuje: „Prawdę powiedziawszy, hrabia Iliński lekko i grzecznie się obszedł, zamykając oczy na wszystko i usiłując delikatnością swą wymódz poprawę, gdzie mu się zdawała potrzebną. Oglądał wszystkie juryzdykcye, bawiąc dwa tygodnie w Żytomierzu i — wyjechał.

Senator utrzymywał, że mu „sprzykrzyły się te wielkości“, a jednak do końca życia, po dawnemu senatorował.

Posiadając olbrzymi, co do obszaru, majątek, do tego stopnia, że z Romanowa do Galicyi, gdzie także majątki posiadał, jadąc ani razu nie nocował w obcych dobrach, tylko we własnych, przy 14.000 „dusz“ pańszczyźnianych, Iliński był zawsze obciążony długami. Zaciągał je na rozmaite budowle, instytucye i cele humanitarne, któremi chciał wsławić malutkie i ubogie z natury swoje miejsce rodzinne. — Mając skarby nieprzebrane, które przy dobrej administracyi mogłyby być zdwojone, mając w Romanowie do dyspozycyi powozy, konie, pałace zbytkownie urządzone, przepędzał życie w Petersburgu lub Żytomierzu, mieszkał w najętym domu, licho umeblowanym, jeździł w najętym powozie, lichemi dorożkarskiemi końmi.

Dziś po całem jego życiu, w którem dobre chęci i zamiłowanie do pompy, przeważały zdrowy rozum, nic, oprócz garści anegdot szlacheckich nie zostało. — Na samotnym grobowcu wielkiego niegdyś pana możnaby śmiało wypisać smutną sentencyę filozofa:

Sic transit gloria mundi.

znaczenie dla Lwowa, a może go mieć kiedyś i dla Krakowa.

Posiedzenie Akademii umiejętności.

Dzisiejsze publiczne posiedzenie Akademii umiejętności odbyło się jak zwykle przy nadzwyczaj licznym udziale miejscowych i zamiejscowych członków Akademii, najwyższych dostojników rządowych i autonomicznych, oraz licznego zastępu publiczności.

Przybyli na nie między innymi kardynał Puzyna, sufragan ks. Nowak, minister dla Galicyi dr Piętak, namiestnik hr. Piniński, prezydent apelacyi p. Czyszczan, delegat p. Fedorowicz, radca dworu i szef sekcyi dr L. Ćwikliński z Wiednia, przedstawiciele władz i liczny zastęp publiczności.

Pomiędzy „nieśmiertelnymi“ na honorowych fotelach obok trybuny prezydyalnej zasiedli prócz miejscowych przybyli ze Lwowa członkowie prof. Abraham, prof. S. Askenazy, prof. Jan Antoniewicz, prof. Balcer, prof. Kubala, dr W. Kętrzyński, prof. Wojciechowski, prof. Franke, Finkel, Till, Pilat, Ochenkowski i wielu innych.

Posiedzenie zagaił przemówieniem wiceprotektor Akademii, JE. dr Julian Dunajewski, przybrany w wielką gwiazdę orderu Leopolda. W krótkiej swej mowie podniósł najwybitniejsze momenta z kroniki zdarzeń, dotyczących Akademii w roku ubiegłym, i z zadowoleniem stwierdził, że najwyższa nasza instytucya naukowa wzrasta stale w znaczenie i wpływ, że wzmaga się się jej powaga w kraju i za granicą, że działalność jej spotyka się nietylko z uznaniem, ale i materyalnem poparciem całego społeczeństwa polskiego bez względu na kordony. Na zakończenie poświęcił dłuższą wzmiankę działalności ustępującego sekretarza generalnego, prof. Smolki.

Następnie zabrał głos prezes Akademii, Stanisław hr. Tarnowski, rzucając w wykwintnej formie słowa przegląd działalności Akademii w roku ubiegłym. I w jego przemówieniu znalazł się ustęp, wysławiający w gorących słowach zasługi i pracę b. sekretarza gen. prof. Smolki, zakończony powitaniem jego następcy, prof. dra Bolesława Ulanowskiego. Mowę nagrodzono hucznemi oklaskami.

Sekretarz generalny, prof. dr Bolesław Ulanowski, odczytał następnie sprawozdanie z naukowej działalności Akademii w roku ubiegłym. Po wstępie ogólnym sprawozdanie to omawia kolejno ruch naukowy i publikacye, dokonane przez każdy poszczególny wydział.

Wydział filologiczny wydał w roku ubiegłym 2 tomy „Rozpraw“ i rozpoczął druk trzech następnych, a nadto rozpoczął druk trzeciego tomu „Słownika gwar polskich“ Karłowicza.

W zakresie językoznawstwa dostarczyli prac prof. J. Rozwadowski i prof. J. Rostafiński.

Z zakresu historyi literatury i kultury przedstawili swe prace A. Brückner „Psałterze polskie do połowy XVI wieku“; T. Grabowski „Poezya polska po roku 1863. Część I, II i III“. J. Tretiak „O „Beniowskim“ Słowackiego“. J. Magiera „Stanisław Herakliusz Lubomirski, jako pisarz i mówca“. J. Tretiak „O nieznanym liście Juliusza Słowackiego do ks. Czartoryskiego“. H. Łopaciński „O nieznanym wierszu łacińskim Jakóba Krasickiego z r. 1593“. M. Kawczyński „Huon de Bordeaux, poemat starofrancuski, streszczenie, rozbiór i objaśnienie“. Stanisław Ptaszycki i J. Łoś „O dwu modlitewnikach polskich z wieku XVI“ (komunikat). J. Tretiak „Juliusz Słowacki, historya ducha poety i jej odbicie w poezyi. Część I i II“.

Obok prac z zakresu filozofii klasycznej, archeologii na wzmiankę zasługuje dalszy ciąg „Bibliografii polskiej“ Estreichera, doprowadzony do tomu XIX.

Komisya do badania historyi sztuki w Polsce zgromadziła bardzo cenny i obfity materyał zarówno na ziemiach polskich i obcych, złożony w kilkudziesięciu rozprawach.

Komisya do badań językowych wydała 2 zeszyty swoich publikacyj, udzielała zasiłków na badania gwaroznawcze i powierzyła pracę nad słownikiem staropolskim, do którego zgromadzono już bardzo obfite i cenne materyały prof. Janowi Łosiowi.

Komisya do badań literatury i oświaty w Polsce zajmowała się sprawą inwentaryzacyi zabytków rękopiśmiennych i poczyniła starania o podjęcie tych prac przez cały szereg powołanych pracowników.

W Bibliotece pisarzów polskich wydano oprócz „Jerozolimy wyzwolonej“ Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego, „Koło rycerskie“ Paprockiego, „Erotyki anonima-protestanta z XVI wieku“, „Poezye“ Szarzyńskiego, „Sejm piekielny z r. 1622“.

Wydział historyczno-filozoficzny ogłosił dwa tomy „Rozpraw“ razem 49 arkuszy druku, a nadto powziął ważną i pożądaną uchwałę, aby, o ile starczą fundusze, ogłaszać większych rozmiarów prace jako osobne wydawnictwa. Jako takie ukażą się jeszcze w ciągu b. r. dra Papée „Polska i Litwa na przełomie wieków średnich T. T.“ i St. Ciszewskiego „Ognisko“.

Bibliografia historyi polskiej posuwa szybko naprzód. Druk będzie ukończony na jesień b. r.

Sprawozdanie wyszczególnia dalej publikacye komisyi historycznej ogłaszającej materyały archiwalne i tu podnosi rozpoczęcie wielkiej, na kilka tomów obliczonej, publikacyi źródłowej „Archiwum Jana Zamoyskiego“, na które cały koszt łoży hr. Maurycy Zamoyski; album paleograficzne przygotowywane przez prof. S. Krzyżanowskiego i poszukiwania w Archiwum watykańskiem.

Komisya prawnicza pracowała nad nowem wydaniem „Voluminów legum“, którem kieruje prof. Balcer i nad zbieraniem materyałów do „Starodawnych prawa polskiego pomników“. Ukończone już od lat dwóch „Materyały do historyi włościan w Polsce“ ukażą się już w najbliższym czasie.

Wydział matematyczno-przyrodniczy wydał 42 tom rozpraw i rozbierał na posiedzeniach 48 prac, z których 40 przyjęto do publikacyj.

Komisya fizyograficzna wydała 36 tom „Sprawozdań“, drukowała „Atlas geologiczny“ i rozwijała żywą działalność w sekcyach meteorologicznej, zoologicznej, botanicznej, geologicznej, rolniczej, antropologicznej i bibliograficznej.

Osobną wzmiankę poświęca wreszcie sprawozdanie działalności „Stacyi naukowej w Paryżu“ zostającej pod kierunkiem Akademii i o otwarciu tamże „Muzeum Mickiewiczowskiego“.

Po odczytaniu sprawozdania, nastąpiły nominacye nowych członków.

Wybrani zostali:

Na wydziale filologicznym korespondentami:

Dr Włodzimierz Demetrykiewicz, prof. dr Jan Rozwadowski, prof. Stanisław Schneider.

Na wydziale historyczno-filozoficznym członkami czynnymi krajowymi:

Prof. dr Ludwik Kubala, dr Leon hr. Piniński. Korespondentami: Ks. prof. dr Jan Fijałek, dr Aleksander Hirschberg.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym członkami czynnymi krajowymi:

Dr Leon Marchlewski. Zakrajowymi: Dr Edward Suess, prof. Franciszek Vejdovsky. — Członkami korespondentami: Dr Michał Siedlecki, prof. dr Stanisław Zaremba.

Oprócz powyższych mianowano czterech członków zagranicznych, których nazwiska ogłoszone zostaną po zatwierdzeniu przez cesarza.

Wkońcu zawiadamia sekretarz generalny, że zeszłoroczne nominacye członków zagranicznych, powołujące w skład Akademii umiejętności, pp. prof. Teodora Wierzbowskiego w Warszawie, prof. Zdziechowskiego w Krakowie i prof. Kariejewa w Petersburgu, uzyskały zatwierdzenie cesarskie.

Nagrody z fundacyi Barczewskiego otrzymali:

Za dzieło naukowe: Prof. dr Maryan Sokołowski za pracę p. t. „Studya do historyi rzeźby w Polsce w XV i XVI wieku“.

Za pracę malarską: Jacek Malczewski za obraz p. t. „Trzy głowy“ i działalność całą lat ostatnich.

Motywa sądu konkursowego streszcza sprawozdanie komisyi w następujących słowach:

Praca historyczna.

W ciągu r. 1902 ukazała się dość znaczna ilość prac naukowych, które należało uwzględnić przy wyborze dzieła, mającego uzyskać nagrodę ś. p. Barczewskiego.

P. Szelągowski zajął się w książce: „Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII w. w Polsce“ przedmiotem nowym i bardzo zajmującym. Jest to niewątpliwie zapowiedź, nader pożądana, dalszych studyów w tym samym kierunku uprawianym pilnie zagranicą, u nas dopiero w czasach ostatnich. Obszerna rozprawa p. Kutrzeby: „Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski“ dotyka również zagadnień ekonomicznych i dostarcza wiele nowego materyału i cennych spostrzeżeń. Monografia p. Bujaka p. t.: „Limanowa“ zasługuje na wyróżnienie jako objaw budzącego się u nas ruchu, zmierzającego do przedstawienia stosunków ekonomiczno-społecznych pojedyńczych miasteczek i wsi. „Teatr ludowy w dawnej Polsce“ p. St. Windakiewicza, to także praca dotykająca dziedziny zupełnie nowej i będąca owocem sumiennych studyów, z których rezultatami może nie wszyscy się zgodzą, ale z którymi liczyć się będą musieli. Najnowsze wydawnictwo etnologiczne Muzeum im. Dzieduszyckich p. t.: „Huculszczyzna“, opracowane w dwóch tomach przez p. Włodzimierza Szuchiewicza i ozdobione licznemi ilustracyami, świadczy o pilności wydawcy i hojności właściciela Muzeum. Dzieło p. Bronisława Gembarzewskiego „Wojsko polskie“, wspaniale przez samego autora na podstawie wieloletnich badań ilustrowane, poprzedzone uczoną przedmową Aleksandra Rembowskiego, jest owocem sumiennej pracy nad zbadaniem kostyumów i organizacyi wojsk polskich z okresu lat 1815—1830. „Dzieje krytyki literackiej w Polsce“ p. Piotra Chmielowskiego, jako pierwsza próba zgromadzenia i pewnego uszykowania wiadomości (zaopatrzonych obfitemi wypisami) o poglądach naszych pisarzy krytycznych, jest pracą zapewne niewyczerpującą przedmiotu, w każdym razie bardzo pożyteczną. Jest też ona jakby uzupełnieniem historyi literatury polskiej tego autora, gdzie dział krytyki literackiej był bardzo pobieżnie traktowany.

Należy wreszcie nadmienić dzieło prof. A. Brücknera „Dzieje literatury polskiej w zarysie“, które z pewnością zajmie jeszcze w wyższym stopniu, aniżeli niemiecka książka tegoż autora o tym samym przedmiocie, uwagę uczonych i publiczności, ale które pojawiło się w r. 1902 tylko w połowie i dlatego przy obecnym konkursie w rachuby nie mogło być brane.

Przeszłoroczny komitet konkursowy im. Barczewskiego, korzystając z postanowień listu fundacyjnego, przedstawił walnemu zgromadzeniu członków Akademii wniosek, aby udzielając nagrody za rok 1901 dziełu prof. Wojciechowskiego „Katedra na Wawelu“ zastrzedz równocześnie dla pracy prof. Sokołowskiego „Studya do historyi rzeźby w Polsce w XV i XVI wieku“ prawo do współubiegania się o nagrodę tejże fundacyi w roku 1902. Wniosek ten walne zgromadzenie bez dyskusyi przyjęło.

Rozpatrzywszy się też najdokładniej w wymienionych powyżej publikacyach i opierając się na przytoczonem zastrzeżeniu, obecny komitet jednomyślnie uchwalił przedstawić do nagrody co tylko wymienione dzieło prof. Sokołowskiego, którego wysokie zalety już w poprzedniem sprawozdaniu podniesione i wyszczególnione, historycy sztuki po upływie roku jeszcze lepiej nauczyli się oceniać.

Dzieło malarskie.

Komisya artystyczna, wybrana w sprawie nagrody imienia Barczewskiego, złożona z prof. Maryana Sokołowskiego, p. L. Lepszego, prof. J. hr. Mycielskiego, dra St. Tomkowicza i dra K. M. Górskiego, ukonstytuowała się d. 12 marca, wybierając pierwszego z nich na przewodniczącego, ostatniego zaś na sekretarza. Po przeglądzie wszystkich prac z zakresu malarstwa, wykonanych w r. 1902 i wystawionych w Krakowie w tymże roku, postanowiono wziąć pod uwagę cały szereg dzieł i wymienić je w sprawozdaniu.

„Święta Salomea“, fragment projektu do witrażu robiony pastelem przez p. Stanisława Wyspiańskiego i „kredkowe portrety polskich artystów i artystek“ p. Antoniego Kamieńskiego nie są skończonemi dziełami malarskiemi i tylko w wyjątkowych razach mogłyby wchodzić tutaj w grę. Mimo to należy zwrócić raz jeszcze uwagę na zwykłą u p. Wyspiańskiego energię rysunku i oryginalność pojęcia, na wielką finezyę w charakterystyce osób portretowanych przez p. Kamieńskiego.

„Portret Aleks. Jabłonowskiego“ przez p. Stanisława Lentza i „portret kobiecy“ p. Wojciecha Weissa podnosi komisya dla dwóch odmiennych powodów: pierwszy portret odznacza się niezwykłą siłą i precyzyą w pojęciu i wykonaniu, drugi, jakkolwiek nie dorównywa dawniejszej pracy artysty, portretowi rodziców, posiada rzadką u nas subtelność psychologiczną, która, obok niezmiernej skromności w używaniu środków technicznych, przywodzi na myśl holenderskie prace XVII wieku. I tu i tam jednak ręce pozostawiają wiele do życzenia.

Trzy prace p. Wł. Tetmajera: „Żniwo“, „W polu“ i „W lecie“ dowodzą rzeczywistej umiejętności w przedstawianiu barwnych postaci ludowych w plein-airze, a nawet w południowem najsilniejszem słońcu. „Szkoła ludowa na kopcu Kościuszki“ p. Piotra Stachiewicza odznacza się prócz piękności pomysłu i kompozycyi, kolorystycznym wdziękiem. Są to prace wybitne, i wyborem tematów i stroną czysto malarską charakterystyczne dla twórców: u ostatniego z nich panuje skromność i spokój szlachetny, u pierwszego pełna zamaszystości, niemal brutalna kolorystyczna werwa.

„Dniepr“ p. Jana Stanisławskiego, mały rozmiarami, pociąga jednak szerokością pojęcia i traktowania, szerokiem tchnieniem ogarniającem błękitną rzekę ze statkami, brzeg jej i kłębiące się nad nią obłoki. Jest to dzieło wysoce subtelne i kolorystyczne. W jeszcze wyższym stopniu te same zalety okazuje p. Józef Pankiewicz w obrazach p. t. „Bogliasco“, a zwłaszcza „Zmierzch“. Równie jak inne dawne prace autora n. p. „Teatr Marcellusa w Rzymie“ świadczą one o wielkiej obserwacyi, niepospolitej malarskiej technice i noszą na sobie piętno samodzielnej, nader interesującej indywidualności.

Pomimo ogromnych zalet wyżej wspomnianych dzieł, komisya jednomyślnie postanowiła przedstawić do nagrody obraz p. Jacka Malczewskiego „Trzy głowy“, a przytem zaznaczyć, że nietylko uważa go za najlepszy wystawiony w r. 1902 w Krakowie, ale chce w ten sposób wyrazić raz jeszcze uznanie dla działalności artysty. Już w r. 1888 Akademia przyznała mu nagrodę im. Barczewskiego za jedną z licznych kompozycyj, noszących tytuł „Na etapie“, odznaczając w ten sposób całą jego „Sybirską“ epokę. W dziesięć lat później nagrodziła „Błędne koło“, znamienne dzieło dalszego okresu, pełnego rozważań nad istotą sztuki, powołaniem i zadaniem artystów. Wobec nieustannego rozwoju, niezwykłej żywotności talentu twórcy „Trzech głów“, wobec coraz większego opanowania techniki malarskiej i żywości kolorytu, zwłaszcza w porównaniu z obrazami pierwszej epoki, wobec głębokiego ujęcia, subtelnego wypowiedzenia psychicznych momentów, komisya podnosząc tak wybitne prace jak „Śmierć ze starcem“, „Przy studni“, „Skowronek“ — wszystkie wykonane w r. 1902 — stawia na pierwszem miejscu „Trzy głowy“ i proponuje przyznanie nagrody p. Malczewskiemu za ten obraz i całą działalność lat ostatnich.

Nagrodę konkursową z fundacyi ś. p. ks. Adama Jakubowskiego otrzymał dr Franciszek Bujak za monografię historyczną.

Posiedzenie zakończył odczyt prof. dra Jana Bołoz Antoniewicza ze Lwowa p. t. Obraz Tycyana „Amor sacro e profano“.

Z pamiętników Młodoturka.

Londyn, 7 maja.

(Nik.) Od kilkunastu lat żyje w Londynie na dobrowolnem wygnaniu Halil Halid effendi, który z powodu swoich postępowych przekonań dla bezpieczeństwa własnej osoby uznał za stosowne wynieść się zagranicę. Żżył się już zupełnie ze stolicą Anglii, podpisuje się „mister“ Halid, a nawet dodaje do nazwiska litery: „M. A.“, co znaczy po polsku: magister sztuk pięknych. Obecnie wydał Halid w kształcie pamiętników p. t. „Diary of a Turk“ (Londyn, A. i C. Black) książkę, zapomocą której chce europejską publiczność zaznajomić nieco z życiem Turków, o którem tyle krąży przesadnych komunałów. Dziełko Halida pozbawione jest wprawdzie zupełnie wschodniej fantazyi, ale za to, jak twierdzą znawcy wschodu, zawiera prawdę i zupełnie realne szczegóły.

Pomijam pierwsze rozdziały, w których się mieści historya rodziny autora, pochodzącej z Arabii, gdzie odgrywała wybitną rolę, a przejdę do wspomnień Halida ze szkolnych jego czasów. Halil, jako chłopak, uczęszczał do jednej z elementarnych szkół, których Turcya posiada około 27.000. — W szkole owej, podobnie jak naówczas w licznych szkołach europejskich, uczył się czytać, pisać i rachować, obok tego zaś — równie taksamo jak w Europie — brał od czasu do czasu... w skórę.

Pod tym względem Turcya za czasów chłopięcych Halida stała nawet o tyle wyżej od Europy, że w szkołach tureckich istniały osobne rodzaje kar cielesnych dla dziewcząt i chłopców. Dziewczęta otrzymywały razy na dłoń zapomocą następującej procedury. Nauczyciel — w Turcyi nauczycielek dotychczas nie ma — brał dosyć długi i silny kij, do którego w środku przymocowaną była skórzana pętla. Do tej pętli wsadzała delikwentka rękę, kij zaś powoli obracały jej koleżanki tak długo, aż pętla rękę silnie ścisnęła, niby kajdanki. Wtedy obydwa końce kija trzymały uczennice, a nauczyciel na dłoń wymierzał prętem razy delinkwentce, która nie mogła ręki cofnąć. Uderzeń mógł nauczyciel wymierzyć co najwyżej 10.

Chłopcom karę cielesną aplikowano na podeszwy i to w trzech stopniach: na podeszwy sandałów, na podeszwy odziane w pończochę, lub wreszcie na gołe podeszwy, gdy się nauczyciel przekonał, że przebiegły uczeń do pończochy dla ochrony obolałej skóry wkładał podkładki z rozmaitego materyału. I tutaj w karaniu delinkwenta brali udział koledzy, którzy „pomagali“ mu leżeć cicho na ziemi i trzymać stopy do góry. Halil mimo arystokratycznego pochodzenia otrzymał pewnego razu porządną bastonadę za to, że podczas modlitwy ściągnął kilku uczniom fezy z głowy, skutkiem czego niewinni chłopacy popełnili srogi grzech, modląc się z odkrytą głową.

W domu swojego wuja, u którego przebywał po śmierci ojca, Halid poznał ujemne strony wielożeństwa. Wuj, który był paszą, posiadał tylko trzy żony legalne, ale to wystarczało do stworzenia prawdziwego piekła domowego. Żony pozornie przynajmniej starały się zachować przepisy etykiety i nie urządzały zbyt często głośnych awantur, ale za to trzy grupy potomstwa i przybocznej służby żyły w ciągłej wojnie, zatruwając życie szanownemu paszy, którego energia topniała wobec tych zapasów, jak śnieg pod działaniem słońca.

Z tego głównie powodu — jak zapewnia Halid w swoich pamiętnikach — zamożni nawet Turcy coraz częściej wyrzekają się wielożeństwa i poprzestają na jednej żonie. Zresztą obecnie wykształceni Turcy bez ogródek potępiają poligamię, wiedząc, że można mieć tylko jednę kochającą żonę, i że grono nałożnic wcale nie nadaje powagi rodzinnemu życiu.

Romantyzm, otaczający harem w wyobraźni Europejczyka, pierzcha zupełnie po przeczytaniu pamiętników Halida. Harem — „el harim“: nienaruszalne, zakazane — jest poprostu „babieńcem“ tureckim, w którym mimo całej powagi pana domu rządzą niepodzielnie białogłowy. Prócz pana domu z mężczyzn mogą tam wchodzić tylko synowie i bracia, ojcowie i teściowie pań haremowych. Tak zwane „księżniczki próżnujące“, o których tyle piszą europejscy podróżnicy, istnieją wprawdzie w haremach, liczba ich jednakże wcale nie przewyższa próżnujących dam w europejskich towarzystwach. Turczynki, najzamożniejsze nawet, z zamiłowaniem oddają się ręcznym robótkom, które z sobą zabierają, gdy idą do znajomych w odwiedziny.

Halid przyznaje swoją drogą z całą otwartością, że aż do ostatnich czasów nie wiele było Turczynek, umiejących czytać i pisać. Koran i całe ustawodawstwo wschodnie zepchnęły kobietę na bardzo podrzędne stanowisko, postawiwszy na czele dogmat, że kobiecie nie można ufać. Kalif Omar przestrzegał, ażeby kobietom nie dawano pomieszkania z balkonem lub terasą i nie uczono jej sztuki czytania. Obecnie wykształceni Turcy, o ile nie znajdują się w przymusowem położeniu wobec prądów reakcyjnych, pozwalają swoim córkom kształcić się we wszystkich kierunkach. Muzyka, malarstwo, rysunek, a nawet rzeźba, nieznane do niedawna w domach tureckich, zyskały tam obecnie prawo obywatelstwa.

Sułtan — jak to stwierdza Halid — niechętnie patrzy na ruch emancypacyjny kobiet tureckich, jak wogóle zresztą na cały postęp, który w Turcyi dokonuje się mimo wszelkich zabiegów partyi wsteczników. Rodzina Halida doświadczyła z tego powodu licznych prześladowań ze strony rządu tureckiego, a sam Halid musiał szukać schronienia za granicą, z której, kto wie, czy będzie mógł wrócić do ojczyzny. Dobra, które niegdyś sułtan Mahmud II darował dziadowi Halida, skonfiskował obecny sułtan, a wszelkie kroki poszkodowanego pozostały bez skutku.

Kronika.

Kraków, 12 maja.

Namiestnik hr. Leon Piniński zwiedzał dzisiaj w towarzystwie delegata dra Fedorowicza Muzeum Narodowe i pracownię malarską Jacka Malczewskiego, w której spędził czas dłuższy z zajęciem oglądając nowo zaczęte dzieła znakomitego tego artysty. Wieczorem odbędzie się w pałacu Spiskim galowy obiad dla namiestnika, w którym wezmą udział dygnitarze przybyli na posiedzenie Akademii.

Z Akademii umiejętności. Wczoraj odbyło się administracyjne posiedzenie Akademii, na którem sekretarzem generalnym wybrano prof. dra Bolesława Ulanowskiego (w miejsce prof. Smolki, który urząd złożył).

Z uniwersytetu. P. Józef Schlank, rodem z Oświęcima, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Bezrobocie w szkole klasztornej. W tutejszej żeńskiej szkole wydziałowej, utrzymywanej przez zakonnice Duchaczki przy kościele św. Tomasza, wszystkie nauczycielki urządziły bezrobocie, ujmując się za jedną ze swych koleżanek, nauczycielką-zakonnicą, którą przeorysza klasztoru z błahego jakiegoś powodu usunęła od obowiązków i ukarała rekolekcyami. Niezwykła ta sprawa obudza ogólne w mieście zainteresowanie, a jak się dowiadujemy, rozstrzygnie się przed sądem kardynalskim.

Kradzieże kolejowe. Od dłuższego czasu liczni bogaci podróżni na drodze Kraków—Lwów skarżyli się, że z kufrów i waliz, wiezionych w wagonach pakunkowych ginęły im kosztowności. A ginęły w sposób niewytłómaczony, gdyż zamki zostawały nienaruszone i tylko ktoś, mający odpowiednie kluczyki mógł w drodze, podczas ruchu pociągów kradzieże popełniać. Właściciele skradzionych kosztowności donosili o tem władzom kolejowym i policyjnym, lecz wszelkie, najskrzętniejsze nawet śledztwa nie dały żadnego rezultatu — nie wykryły sprawców tych tajemniczych kradzieży. Dopiero aresztowanie w Wiedniu krakowskiej krawcowej, Nastaborskiej, która usiłowała jednemu z jubilerów sprzedać brylanty, wyłupane z oprawy, rzuciły pewne światło na tę sprawę. Nastaborska była tylko pośredniczką w sprzedawaniu kosztowności; kradzieży tych dopuszczał się kto inny. Już w listopadzie roku zeszłego doniósł krakowskiej policyi kupiec Fischer, ze Lwowa, że gdy jechał przez Kraków do Wiednia, skradziono mu w drodze z zamkniętego kufra sporo kosztowności, między niemi 8 brylancików i 6 perełek, wartości 4.000 koron. Pociąg ów, jako tak zw. „zugsführer“ prowadził nadkonduktor Stanisław Skrzyszowski z Krakowa. Już wtedy podejrzenie padło na niego, przeprowadzono z nim śledztwo, lecz zdołał się uniewinnić. Dopiero gdy go teraz uwięziono z powodu przytrzymania Nastaborskiej, wyszło na jaw, co to za ptaszek ów Skrzyszowski, który zarówno przez kolegów, jak przez przełożone władze uważanym był za wzór służbistości, uczciwości i cieszył się nieograniczonem zaufaniem wszystkich. Podczas przeprowadzonej u niego rewizyi znaleziono poprostu cały magazyn kosztowności w jego mieszkaniu, istny sklep jubilerski. Złamki złota, srebra, brylanty, perły, turkusy wyłupane z opraw, zegarki złote, wysadzane drogiemi kamieniami, brausolety, pierścionki, kolie, lornetki, puzderko z misternie rzeźbionemi szachami z kości słoniowej i t. p. U Nastaborskiej, która już w lutym w Wiedniu sprzedała kosztowności za parę tysięcy koron, również znaleziono niezwykłą ilość klejnotów na sprzedaż przeznaczonych. Skrzyszowski przy pomocy wspólnika także ze służby kolejowej, na tropie którego jest już policya krakowska, prawdopodobnie urządzał się tak, że w nocy wybierał kuferki z wagonu pakunkowego przenosił je do osobnego wozu, nad którym wywieszał tabliczkę: „Schlaf-Coupée“ i w ten sposób nie przeszkodzony przez nikogo, kluczykami i wytrychami otwierał zamki, wybierał kosztowności, na swoje miejsce potem odnosząc kufry i walizy. Dalsze śledztwo prowadzi energicznie starszy komisarz policyi p. Stanisław Balicki przy pomocy najtęższych agentów.

Posiedzenie nadzwyczajne Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę 13 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy. Dr Eisenberg mówić będzie „O najnowszych zdobyczach bakteryologicznych w sprawie duru brzusznego“.

Egzamina fizykackie rozpoczęły się dzisiaj w naszem mieście. — Komisyi egzaminacyjnej przewodniczy protomedyk Galicyi dr J. Merunowicz. Do egzaminu zasiadło 9 kandydatów z całego kraju.

Cech fryzyerów krakowskich odbył wczoraj posiedzenie, na którem pryncypałowie odrzucili wszystkie żądania pomocników fryzyerskich co do 12-godzinnego dnia pracy oraz spoczynku niedzielnego i w dwa uroczyste święta w roku. Wobec tego pomocnicy fryzyerscy, którzy tą uchwałą cechu, tamującą polepszenie ich bytu, czują się pokrzywdzeni, zbierają się na poufne zgromadzenie w lokalu Związku robotniczego dnia 14 b. m. o godz. 9 wieczór, aby zastanowić się, co im dalej czynić wypadnie.

Panna Janina Uzarska, Krakowianka, ukończona uczennica krakowskiego konserwatoryum z klasy prof. Marso, została przez p. Józefa Chodakowskiego zaangażowaną jako mezzosopranistka na scenę lwowską. Panna Uzarska, która częstemi występami na estradzie zdobyła sobie uznanie tak prasy jak i publiczności krakowskiej, niewątpliwie usprawiedliwi na nowem polu pracy nadzieje, jakie wiązano z jej talentem, warunkami głosu i powierzchownością.

W teatrze ludowym czeska trupa odegra we czwartek „Barona cygańskiego“.

Opera w Krakowie. Dziś rozpoczęły się próby pierwszego przedstawienia, które — jak to już donosiliśmy — odbędzie się w piątek, dnia 15 b. m., w teatrze miejskim. — Na pierwszy ogień pójdzie piękna opera G. Pucciniego: „Cyganerya“, w której główne partye śpiewać będą panie Bohuss i Marek, oraz pp. Drzewiecki, Jeronim, Szymański, Ludwig i inni.

Budowa kanałów wodnych w Krakowie. We wczorajszem posiedzeniu komisyi dla budowy dróg wodnych, odbytem w gmachu magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Lea, wziął także udział poseł dr Rapaport, który przedstawił obecny stan kwestyi kanałowej w Galicyi, oraz zamierzonej budowy portu w Krakowie. Na podstawie przyrzeczeń, które podobno miało otrzymać Koło polskie, zapowiedział dr Rapaport, że roboty koło budowy kanałów wodnych w samym Krakowie rozpoczną się w najbliższym czasie — już w ciągu przyszłego roku. Dalej dr Rapaport zaznaczył, że na roboty te wyda rząd tak wielkie sumy, że staną się one podwaliną dobrobytu okolicznej ludności. W końcu prof. Sikorski jako referent subkomitetu przedstawił wspólnie z starszym radcą budownictwa p. Saarem plan portu mającego służyć dla Krakowa i Podgórza.

Towarzystwo „Trzeźwość“ urządza we środę, dnia 13 b. m. o godz. 7½ posiedzenie miesięczne w lokalu Czytelni dla kobiet (Floryańska, 32, I). Na porządku dziennym: odczyt dra Grossa „Ustawodawstwo przeciw pijaństwu w Austryi“. Muzyka. Sprawy administracyjne. Organizacya abstynentów. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

Bezpłatne szczepienie ospy. Magistrat miasta Krakowa wydał zarządzenie, że jak rokrocznie, tak i w roku bieżącym odbywać się będzie bezpłatne szczepienie co środę i sobotę od godz. 4 po południu, a mianowicie: w I obwodzie: w miejskim domu przy ulicy Karmelickiej l. 49; w II obwodzie: w miejskim domu przy placu św. Ducha l. 3; w III obwodzie: w miejskiej szkole przy placu Wolnicy. Szczepień dokonywać będą pp. lekarze miejscy jedynie czystą, pewną i świeżą krowianką, zbieranie limfy z osób zaszczepionych nie będzie się wcale odbywać, jak to przed laty czyniono. Szczepienie rozpocznie się w dniu 15 maja i trwać będzie po koniec lipca b. r.

Magistrat liczy na to, że wszyscy mieszkańcy Krakowa, dbali o zdrowie swoje i swoich rodzin nietylko poddadzą się szczepieniu, lecz nadto wpływem swoim nakłonią ludność ubogą i mniej o swe zdrowie dbałą, a zwłaszcza stróżów domów i służbę, aby z bezpłatnych szczepień korzystała.

Z sali sądowej. Dzisiaj nareszcie, w dziewiątym dniu rozprawy, proces Osterjunga-Schoenberga i Heidenfelda dobiegł do końca. Wczoraj wieczór mówili: prokurator, oraz obrońcy, kilka razy replikując na swoje wywody. Dzisiaj przewodniczący trybunału p. Błonarowicz wygłosił dwugodzinne blisko resumé, w którem z ogromną jasnością słowa i treściwie przedstawił wyniki rozprawy, oraz pouczył przysięgłych pod względem prawniczym co do znaczenia pytań postawionych przez trybunał, których to pytań było kilkanaście.

O godz. 12 sędziowie przysięgli udali się na naradę, z której wrócili o godz. 2 po południu. Wszystkie pytania co do trzech oskarżonych w kierunku zbrodni oszustwa i lichwy zatwierdzili, oprócz tego pytanie, że Hirsch Schönberg oszustwa wprowadził u siebie w nałóg.

Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał: Izaaka Heidenfelda na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, Jakóba Osterjunga na **2 lata** ciężkiego więzienia, a Hirsza Schönberga jako główną sprężynę wszystkich oszukańczych manipulacyi na **7 lat** ciężkiego więzienia i 1000 koron kary, w razie niezapłacenia której, na przedłużenie więzienia o 50 dni.

Wszyscy oskarżeni, odpowiadający z wolnej stopy zastrzegli sobie 3 dni do namysłu. Osterjung ma złożoną w sądzie kaucyę 15.000, a Schönberg 20.000 koron.

Na wniosek prokuratora, mimo kaucyi sąd orzekł natychmiastowe uwięzienie Schönberga.

Rozprawa skończyła się o godzinie ½4 po południu. Przed gmachem sądu utrzymywał porządek przed tłumami cisnących się żydów silny kordon policyi.

Podgórze. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu urządza dnia 7 czerwca b. r. wielki festyn sokoli z urozmaiconym programem w uroczym parku miejskim na Krzemionkach. Dochód przeznaczono na częściową spłatę długów na budowę sokolni zaciągniętych oraz na koszta zlotowe.

Tyfus plamisty w Galicyi. Od 29 kwietnia do 5 maja wydarzyło się u nas 235 wypadków tyfusu plamistego; 28 powiatów jest zakażonych; w Galicyi zachodniej 2 (Łańcut i Wadowice).

Orkan. Z Brodów piszą nam: Dnia 9 b. m. mieliśmy w okolicy naszej straszny orkan, który w

Ponikowicach, Wysocku i innych wsiach wyrządził ogromne szkody; w samych Ponikowicach zniszczył około 50 zabudowań; oprócz wyrządzonych szkód w zabudowaniach, opowiadają o szkodach wyrządzonych w lasach tutejszych, mówią również, że kilku wieśniaków straciło życie.

Ze świata.

Car — w Warszawie. Korespondent „Dziennika Poznańskiego" donosi: „Jak się zdaje, będziemy mieli na jesień wizytę cara Mikołaja II, tym razem nietylko w Skierniewicach i Spale, ale w samej Warszawie. W roku bieżącym przypada 100-letni jubileusz jednego z kawaleryjskich pułków gwardyi, konsystującego od czasu swego istnienia stale w Warszawie. Ten obchód właśnie ma być obecnie głównym motywem przyjazdu carskiego do Warszawy — tym razem w charakterze wysoce urzędowym. Trzeba wiedzieć, że Warszawa bardzo się carowi, za pierwszym jego u nas pobytem podobała. Nietylko samo przyjęcie, spokój i niezakłócony niczem porządek, zrobiły na nim dobre wrażenie, ale i miasto samo. To wszystko podobało się również bardzo i młodej carowej Aleksandrze. Niemało przyczyniła się do tego i bardzo piękna pogoda, towarzysząca stale ówczesnemu pobytowi pary carskiej u nas."

Generał gubernator Czertków starał się wprawdzie cara odwieść od przybycia do Warszawy lecz usiłowania te nie dopięły celu.

Proces o rozruchy w Częstochowie. Dnia 4 czerwca b. r. Izba sądowa warszawska przystąpi do zbadania w drodze apelacyi rozgłośnej sprawy o zaburzenia uliczne w Częstochowie.

Uniwersytet włoski. Do senatu uniwersytetu w Insbruku nadeszła z Wiednia „venia legendi" dla dra Lorenzoniego, który będzie wykładać po włosku. Równocześnie otrzymał senat rozporządzenie ministeryalne, które stwierdza, że uniwersytet w Insbruku ma zachować i nadal charakter niemiecki, i że ministerstwo oświaty zamierza jaknajprędzej „włoskie wykłady przenieść do jednego z miast leżących po za Tyrolem". Jeden z dzienników wiedeńskich donosi, że włoskie kursy wydziału prawniczego zostaną wcielone jako osobny oddział, do którego z istniejących już wyższych zakładów naukowych w mieście z ludnością włoską, albo też zostanie utworzoną osobna włoska akademia prawnicza.

Srogie nadużycia w klasztorze francuskim. Przed trybunałem sądowym w Tournon toczy się proces przeciwko zakonnicom z klasztoru żeńskiego „Dobrego pasterza" w Annonay. W klasztorze tym cała falanga dzieci bezdomnych, jak najgorzej odżywianych, pracować musiała pośród warunków, które urągają ludzkiemu uczuciu. Każde dziecko musiało co tydzień bezpłatnie uszyć 12—15 koszul, w przeciwnym razie zakonnice znęcały się nad niemi w okrutny sposób, n. p. polewając je zimną wodą, wiążąc do słupka, policzkując i siekąc rózgami. Prokurator oskarżył o te nieludzkie czyny 4 zakonnice i 1 służącą, która musiała pomagać siostrom „Dobrego pasterza". Świadkowie potwierdzili w swoich zeznaniach wszystkie szczegóły aktu oskarżenia, dzieci zaś wystraszone również taksamo zeznawały, ale dodawały, jak papugi, stereotypowe zdanie: „Zasłużyłyśmy na to". Wyrok zapadnie za kilkanaście dni. Dzienniki republikańskie, omawiając sprawę klasztoru w Annonay i podobną sprawę klasztoru w Nancy, żądają, ażeby rząd zamknął klasztory żeńskie „Dobrego pasterza" w liczbie 221, gdzie podobne nadużycia popełniają zakonnice.

Przechwałki Prusaków. Niema, jak dobre mniemanie o sobie, pomyśleli Prusacy i dalejże chwalić siebie i wmawiać w naiwnych, że świat ich bardzo lubi, chociaż każdy wie, że sprawa ma się odwrotnie. Obecnie z okazyi pobytu cesarza Wilhelma w Rzymie dzienniki berlińskie z najlepszą miną zapewniają, że cesarz, który w wiecznem mieście był już dawniej popularnym, teraz stanął tam u szczytu popularności. Włosi zakochali się w nim poprostu. Jedno z pism berlińskich z całą skromnością pruską umieściło taką tyradę: „Dzisiaj Wilhelm II jest w Rzymie u wielkich i małych prawie tak popularnym, jak sami książęta domu sabaudzkiego. Ale bo też cesarz Wilhelm umiał z charakterem ludu włoskiego obejść się z zadziwiającą pewnością: tu kiwał do tłumu poufale, tam rozdawał kwiaty, na trzeciem miejscu wdzięcznie podnosił do ust róże, padające do powozu. Takich rysów spostrzeżono mnóstwo a uczyniły one głębokie wrażenie na usposobionych demokratycznie Włochach". Chwilowe wiwaty tłumu rzymskiego, który, jak każdy zresztą tłum, lubi wydawać bezmyślne okrzyki, biorą pisma berlińskie za dobrą monetę, wiedząc atoli, że to właściwie moneta zdawkowa. Ale trzeba się chwalić samemu, skoro nawet w Wenezueli i Afryce ludzie wymyślają Prusakom.

Korespondent innego pisma berlińskiego zapewnia z całą powagą, że dzięki szczęśliwemu przypadkowi znalazł się w towarzystwie kilku prałatów francuskich, należących w Rzymie do instytucyi „de propaganda fide". Korespondent ów opowiada, jakoby prałaci owi w rozmowie pomiędzy sobą nazwali pobyt cesarza Wilhelma w Rzymie katastrofą dla Francyi. Jeżeli papież nie zwróci się z powodu swej szlachetności przeciwko Francyi — to w każdym razie protektorat francuski nad katolikami Wschodu należy uważać za upadły. I Prusacy takie rzeczy wmawiają w swoich czytelników, którzy potem chorują na obłęd wielkości.

Smierć z ukąszenia przez żmiję. Kadet wojennej marynarki austryackiej, Rudolf Schiffer, który na okręcie „Habsburg" przybył do Saloniki, został ukąszonym przez żmiję na pokładzie statku i umarł w przeciągu kilku godzin. Jakim sposobem żmija dostała się na pokład okrętu wojennego — trudno wyjaśnić.

Niepoprawny minister. Jak donoszą z Londyną, prezydent gabinetu angielskiego, Balfour, został przez sąd policyjny skazany poraz trzeci na zapłacenie grzywny za zbyt szybką jazdę automobilem. Przekroczenia przepisów o jeździe automobilami dopuścił się tym razem pan minister podczas podróży do Clouds, koło Salisbury, gdzie przepędzić miał święta wielkanocne. A więc ważne sprawy państwowe nie spowodowały zbyt szybkiej jazdy, ale osobista przyjemność. Policyant, który oskarżył ministra, oświadczył wobec sądu, że maszyna ze straszliwą szybkością pędziła „w powietrzu". Balfour za tę podróż, podczas której osiągnął szybkość 33 kilometrów na godzinę, zapłacił grzywnę w kwocie 3 funtów szterlingów, czyli 60 przeszło koron.

U nas policyanci nie odznaczają się energią wobec nadużyć ze strony dygnitarzy. Wprawdzie nasi ministrowie, eksministrowie, rozmaite ekscelencye i tym podobni wielcy ludzie nie jeżdżą automobilami, ale gdyby jeździli, to z pewnością nawet przejechany policyant nie śmiałby o to oskarżyć ich przed sądem.

Podróż koleją dworu chińskiego. Dnia 15 kwietnia po raz drugi użył dwór chiński zbudowanej przez „dyabłów zagranicznych" kolei, ażeby z Pekinu dostać się do Paotingfu. Drogą tą po raz pierwszy jechał dwór chiński w roku ubiegłym, gdy powracał do stolicy państwa po ucieczce podczas wojny z mocarstwami europejskiemi. Już wówczas uznał cesarz chiński jazdę koleją za bardzo przyjemną i dlatego i tym razem postanowił odbyć podróż za pomocą „ognistego wozu". Pociąg dworski składał się z 150 wagonów, a złożono go pod dozorem naczelnego intendanta kolei chińskich, Toley'a. Odjazd z bramy Jungting w Pekinie nastąpił o godz. 9 rano dnia 5 kwietnia. W pierwszym wozie zasiedli inspektorowie i dyrektorowie kolei; w drugim i trzecim umieszczono lektyki; czwarty wóz zajęła przyboczna gwardya cesarska; w piątym zasiedli ministrowie; w szóstym generalny sekretarz; w siódmym cesarz; w ósmym wicekról z Tientsinu; w dziewiątym cesarzowa-wdowa; w dziesiątym żona cesarza ze świtą; w dalszych wreszcie wozach po kolei znaleźli umieszczenie: księżniczki z damami dworskiemi, eunuchowie, wysocy urzędnicy... konie itd. Po drodze pociąg zatrzymywał się według woli cesarskiej i wyznaczonego z góry programu.

Aforyzm dyrektora tramwajów elektrycznych. — Jeden z naszych wagonów znowu przejechał człowieka — oznajmia kontrolor.

— Ha! mniejsza o to — brzmi odpowiedź — ludzie zrozumieją tem prędzej, że jedynem miejscem bezpiecznem przed tramwajami jest miejsce w tramwajach, i że warto zapłacić kilka halerzy za ocalenie życia.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Wyzwolenie".
We czwartek: „Małomieszczanie" W. Sardou (występ gościnny Adolfiny Zimajer.)
W piątek: „Cyganerya", opera Pucciniego.
W sobotę: „Niespodzianki rozwodowe", komedya w 3 aktach A. Bissona i Morreau (występ gościnny A. Zimajer).
W niedzielę o godzinie 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Faust", opera w 5 aktach Gounoda.

Z kalendarza. We środę 13 maja: Serwacego b. w. i Gliceryi; we czwartek 14 maja: Bonifacego m. i Justyny m.; w piątek 15 maja: Zofii i 3 córek, Jana Ch. Salle.

Wschód słońca 13-go maja o godzinie 4 minut 00; zachód o godzinie 7 minut 12, długość dnia godzin 15 minut 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11-go maja pochmurnie, wieczorem burza; termometr doszedł od 9·2 do 17·7 C.
Barometr szedł w górę.
Dnia 12 maja o godzinie 7 stan barometru 739·6 mm., termometru 11·0 C.
Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Wędrowiec"** nr. 19 przynosi kilka pięknie odbitych rycin, z których wymieniamy: „Atak kawaleryi" Jana Czesława Moniuszki, syna słynnego kompozytora, oraz „Nieśmiertelność" Kaulbacha, znakomitego twórcy „Bitwy Hunów" i „Zburzenia Jerozolimy". W części literackiej oprócz dalszych ciągów drukujących się powieści, znajdujemy liczny dział poetycki, w którym celuje rzewny wiersz Or-Ota: „Szewc Onufer", ilustrowany trzema, zastosowanemi do treści rycinami. Zajmująca, jak zwykle, „Teczka Wędrowca" przynosi kilka aktualnych artykulików kronikarskich.

— **Nowe książki:**

Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii umiejętności. Luty 1903.

S. Askenazy: „Dwa stulecia. XVIII i XIX." Warszawa, 1903. Wydanie drugie. Nakład Gebethnera i Wolffa.

S. Askenazy: „Wczasy historyczne". Warszawa, 1903. Wydanie drugie. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Dział ekonomiczny.

Podjęcie ruchu kolejowego. Pomiędzy stacyami Torskiem a Worwolińcami na kolei lokalnej Czortków-Zaleszczyki został podjęty napowrót ogólny ruch pociągów.

Rozprawa ofertowa. Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie rozpisuje na dzień 25 maja b. r. do godziny 12 w południe publiczną pisemną rozprawę ofertową na sprzedaż budynków mieszkalnych w Nowym Sączu, tuż przy stacyi położonych. Bliższej wiadomości można zasięgnąć u naczelnika stacyi Nowy Sącz, Stary Sącz i Kamionka, jakoteż w sekcyi konserwacyi I w Nowym Sączu i w dyrekcyi (w oddziale budowy i konserwacyi) w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

— Namiestnik nie chce być prezesem Koła. „Gazeta Narodowa" pisze:

„Stawianie kandydatury Leona hr. Pinińskiego na przyszłego prezesa Koła jest zupełnie bezprzedmiotowe. Jest rzeczą bezwarunkowo wykluczoną, aby Leon hr. Piniński o mandat poselski do parlamentu chciał się wogóle ubiegać. Przeciwnie, hr. Piniński odczuwając, iż mógłby być w przyszłości o to nagabywany — chce temu z góry położyć raz na zawsze tamę przez przejście do Izby panów, chociaż liczne grono członków Koła polskiego usiłuje odwieść go od tego zamiaru".

Kronika lwowska.

Lwów, 12 maja.

Zlot sokoli. Podczas Zlotu sokolego w r. b. chór „Sokoła" ma współdziałać podczas powitania gości w „Filharmonii", w przedstawieniu teatralnem, w wieczorku urządzonym w sali lwowskiego „Sokoła", podczas festynu i przy innych okolicznościach. Zarząd kółka śpiewackiego wzywa gorąco wszystkich druhów śpiewaków, by zechcieli jak najprędzej zgłosić swój udział w chórze sokolim na czas Zlotu.

Inauguracya redakcyi „Nowego Wieku". Niezwykle oryginalne widowisko odbyło się onegdaj w godzinach południowych przy ulicy Akademickiej. Przed jednym z pięknych nowo wybudowanych w tej dzielnicy domów na tyłach hotelu Georgéa, stanęła półkolem orkiestra „Harmonii", tryumfalnym marszem oznajmiając licznym w tej porze przy świątecznym dniu przechodniom, że w domu tym odbywa się jakaś uroczystość. Front domu udekorowany chorągwiami o barwach narodowych, a z pod dekoracyi wychylał się dyskretnie napis „Wiek Nowy".

To redakcya popularnego pisma lwowskiego święciła w ten niezwykły sposób uroczystość inauguracyi w nowym lokalu. Na zaproszenie redaktora Laskownickiego, który jest zarazem sekretarzem „Tow. dziennikarzy polskich", przybyła z ratusza po posiedzeniu jubileuszowem cała drużyna uczestników zgromadzenia, kolegów dziennikarzy lwowskich i obcych, ceniących rzadkie przymioty koleżeńskie i zacność charakteru zasłużonego swego kolegi, aby wziąć udział w jego domowem święcie.

Obszerny i z komfortem urządzony lokal redakcyjny zaledwo pomieścić mógł rzeszę dziennikarzy i licznych zaproszonych gości. Po poświęceniu, dokonanem przez ks. prałata Lenkiewicza, który w słowach serdecznych złożył pp. Laskownickim życzenia pomyślnego rozwoju ich przedsięwzięcia, odbyło się przy biurkach redakcyjnych obfite śniadanie, podczas którego wychylono mnóstwo toastów na pomyślność pisma, redaktora i jego współpracowników.

Rzadki to niezmiernie, a bardzo pocieszający objaw, że po raz pierwszy w lokalu jednej redakcyi zeszli się przedstawiciele wszystkich prawie dzienników lwowskich, wolni od uprzedzeń, a złączeni w uczuciu szczerej koleżeńskiej życzliwości. Oby fakt ten nie pozostał odosobnionym, a stąd są szczęśliwym procederem na przyszłość.

Inż. Mokłowski wrócił do Lwowa z Egiptu, gdzie kilka miesięcy bawił na kuracyi.

Pożegnanie artystów. Drużynę śpiewacką opery czeskiej z Berna Morawskiego, która we Lwowie przez trzy dni bawiła, serdecznie pożegnali artyści i artystki teatru miejskiego we Lwowie. Artyści nasi wręczyli artystom czeskim po przedstawieniu „Pikowej damy" wieniec z napisem: „Artyści polscy teatru miejskiego we Lwowie — artystom czeskim z Berna Morawskiego: Niech żyją". Wieniec złożyli artyści nasi na ręce reżysera opery czeskiej p. Malyego, który wyrazami serdecznej wdzięczności za pamiątkę tę pobytu we Lwowie podziękował.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 12 maja.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister skarbu zamianował komisarza skarbowego dra Jarosława Wolańskiego sekretarzem skarbowym w Czerniowcach.

Wiedeń. Dziś rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko byłemu starszemu oficyałowi pocztowemu Hrochowi o głośną swego czasu defraudacyę na poczcie.

Ateny. Pozycya gabinetu jest trudną. Opozycya wstrzymuje się od przychodzenia na posiedzenia Izby.

Szell u cesarza.

Budapeszt. — Prezydent gabinetu dr Szell miał dziś bardzo długie posłuchanie u cesarza.

Ustąpienie ks. Kohna.

Wiedeń. Z Rzymu donoszą do „N. Fr. Presse", że Watykan skłoni w bardzo uprzejmy sposób arcybiskupa ołomunieckiego ks. Kohna do wniesienia „dobrowolnej" rezygnacyi.

Rzym. Rezygnacya arcybiskupa Kohna ma już być rzeczą postanowioną. Mianowanie ks. Kohna kardynałem nastąpi o wiele później, niż pierwotnie było zamierzone.

Zaburzenia w Chorwacyi.

Budapeszt. Z wielu stron Chorwacyi nadchodzą wieści o szerzeniu się rozruchów i wogóle antimadziarskiej agitacyi. Na linii kolejowej między Baranya St. Löring do Nasic poździerano i rozbito wszystkie tablice z napisami w języku madziarskim. Ze stacyi Serintanc zażądano pomocy wojskowej, ponieważ tłum ekscedentów zagraża tam bezpieczeństwu publicznemu, a zarazem ruchowi kolejowemu.

Na stacyi w Pięciokościołach stoi w pogotowiu pociąg wojskowy. Z Kaposvar wysłano wczoraj do Chorwacyi kilka kompanij 44 pułku piechoty. Z Zagrzebia donoszą, że obiega tam pogłoska, iż demonstranci zamierzają wysadzić w powietrze gmach dyrekcyi kolejowej. Stacya w Brodzie zaatakowana została wczoraj przez tłum ludu, który wybił wszystkie szyby i poranił kilku urzędników.

Budapeszt. W całej Chorwacyi obiegają z rąk do rąk drukowane w Szwajcaryi odezwy, wzywające lud do zburzenia węgierskich kolei państwowych i telegrafów.

Osiek (Esseg). Policya aresztowała tu redaktora „Narodni Obrany", Lorkowicza.

Wypadki na Bałkanach.

Konstantynopol. Porta zawiadomiła swoich ambasadorów za granicą i tutejszych ambasadorów obcych państw, że rozruchy w Monastyrze wywołała sprzeczka żandarma z pewnym handlarzem mleka, Bułgarem, któremu pospieszył na pomoc drugi Bułgar. Żandarm użył broni i ranił jednego Bułgara, drugiego zaś zabił. Nadbiegli tymczasem członkowie komitetu i dali strzały w kierunku dzielnicy tureckiej. Wojsko tureckie 9 członków komitetu zabiło, a 6 raniło. Baszybożuków w tem starciu nie było.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano pismo sądu krajowego we Lwowie o wydanie posła Breitera z powodu skargi o obrazę honoru i dochodzenia o zbrodnię oszustwa z §§ 197 i 199 A. ust. kar.

Bazyli Jaworski interpeluje w sprawie nadużycia władzy urzędowej i wymuszenia, popełnionego przez sekretarza starostwa w Borszczowie, Antoniego Sneżka.

O zastój prac parlamentarnych.

Dawid Abrahamowicz: Zapytanie, które stawiam do prezydenta Izby, za zgodą moich przyjaciół politycznych, wymaga koniecznie krotkiego uzasadnienia, w którem chciałbym poniekąd opisać stosunki, jakie się w ostatnim czasie w Izbie ukształtowały. Od pewnego czasu posiedzenia Izby odbywają się rzadko, a w ostatnim czasie odbywa się tylko jedno posiedzenie tygodniowo. Urządzenie to ma na celu udogodnienie prac komisyi, które to prace są istotnie bardzo wielkie. Zamiar odbywania tylko jednego posiedzenia tygodniowo był z pewnością dobry, jednakże nie uwzględniono przy nim pewnych przyzwyczajeń Izby najnowszej daty. Im rzadsze są posiedzenia Izby, tem bardziej, jak doświadczenie pokazuje, opóźniają się prace komisyj. (Bardzo słusznie). Wielu, nawet bardzo wielu posłów, skoro dowiedzą się, że najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się dopiero za kilka tygodni, opuszcza Wiedeń i udaje się do swych rodzin. W ostatnim czasie komisya dla nietykalności poselskiej i komisya przemysłowa nie mogły obradować z powodu braku kompletu. Nawet komisya wojskowa, która ma załatwić ważną ustawę o podwodach, w ostatnim czasie 5 razy nie miała kompletu. Z wyjątkiem komisyi cłowej i ugodowej, komisye po największej części znalazły się w przykrem położeniu braku kompletu. Często zdarza się nawet, że członkowie jednej komisyi udają się na posiedzenie drugiej komisyi, celem poproszenia jednego z posłów, aby się zjawił na posiedzeniu tej komisyi i w ten sposób umożliwił komplet. (Żywe przerywania ze strony Wszechniemców, którzy wołają: Czy to ma być zapytanie? Gdzie jest regulamin? Zapytania nie wolno uzasadniać!" Wrzawa. Prezydent dzwoni). Pozwalam sobie więc postawić następujące zapytanie:

I. Co zamierza prezydent uczynić, aby opisane przezemnie stosunki były usunięte?

II. Czy byłby skłonnym posiedzenia częściej zwoływać, jednakże tylko do godziny 3 po południu, aby z jednej strony załatwić sprawy stojące na porządku dziennym, a z drugiej umożliwić także komisyom załatwienie ich zadań.

III. Czy nie widzi się spowodowanym przewodniczących komisyj zwołać na konferencyę i przedłożyć im plan rozdziału czasu pracy dla poszczególnych komisyj.

IV. Czy nie widzi się spowodowanym zwrócić uwagę przewodniczących komisyj na § 28 regulaminu, wobec częstej nieobecności członków komisyi.

Proszę mi wierzyć, że było mi przykro stawiać takie pytanie do prezydenta. (Burzliwe przerywanie ze strony Wszechniemców, prezydent dzwoni). Chociaż te rewelacye moje o istniejących stosunkach nie są przyjemne, jednakże proszę mi tego nie brać za złe. Należę do stronnictwa, które przy każdej sposobności a także faktycznie dowiodło, że bardzo wiele mu na tem należy, ażeby Izba była zdolną do pracy, które chce uniknąć wszystkiego, coby komukolwiek mogło dać sposobność o Austryi mówić: „z tym parlamentem nie można rządzić, potrzeba znowu wrócić do § 14". (Żywe oklaski u Polaków, długa wrzawa u Wszechniemców).

Prezydent hr. Vetter odpowiedział na to zapytanie, że ubolewa nad temi stosunkami, że widział się spowodowanym do zwoływania tylko jednego posiedzenia tygodniowo, aby dać komisyom więcej czasu do pracy. Jest gotów na życzenie zwołać posiedzenie przewodniczących komisyj i zwrócić ich uwagę na § 28 regulaminu, taksamo, jak uwagę posłów, nie uczęszczających na posiedzenia, zwraca na § 11 regulaminu Izby.

Pernerstorfer w zapytaniu do prezydenta Izby zarzuca mu stronniczość z powodu, że pozwolił p. Abrahamowiczowi tak długo przemawiać i uzasadniać zapytanie.

Prezydent hr. Vetter oświadcza, że może spokojnie zdać się na sąd Izby, czy wobec czegoś był kiedy stronniczy (Przerywania ze strony Wszechniemców i czeskich radykałów); nie przerywał jednakże p. Abrahamowiczowi, ponieważ zajmował się bardzo ważnemi kwestyami, leżącemi w interesie wszystkich.

Zaburzenia studentów. — O ks. Kohna.

Minister Hartel odpowiedział w sprawie wydarzeń na technice i uniwersytecie. Wydarzenia te są ubolewania godnym i smutnym objawem ścierania się zapatrywań na ulicy. Podkopuje to tylko powagę naszych akademij za granicą. Gdyby nadzieja zapanowania spokoju na uniwersytecie zawiodła, minister, jakkolwiek przyszłoby mu to bardzo trudno, musiałby się chwycić najostrzejszego środka i zamknąć uniwersytet.

Wywody ministra przerywali, zwłaszcza na końcu, chrześcijańsko-socyalni posłowie.

Wniosek pos. Steina, aby na następnem posiedzeniu otworzyć dyskusyę nad tą odpowiedzią ministra oświaty, przyjęto 139 przeciw 43 głosom.

Nastąpiło głosowanie imienne nad treścią wniosku nagłego pos. Stranskyego w sprawie afery Rectus-Kohn. Meritum wniosku przyjęto.

Zniesienie kaucyj służbowych.

Izba przyjęła następnie we wszystkich trzech czytaniach projekt ustawy w sprawie zniesienia kaucyj służbowych.

W dyskusyi zabierali głos posłowie Kienman, Hruby, Noske, Heilinger i Steiner, oraz minister skarbu, który sprzeciwił się stanowczo wnioskowi Heilingera co do podciągnięcia pod tę ustawę także notaryuszów.

Następnie przystąpiła Izba do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi socyalno-politycznej w sprawie zmiany, względnie uzupełnienia ustawy dotyczącej spoczynku niedzielnego w przemyśle.

O prezesostwo Koła polskiego.

Wiedeń. Prezes Koła Jaworski zwołał na dziś po południu posiedzenie komisyi parlamentarnej w celu poruszenia sprawy prezesostwa w Kole.

Deputacye.

Wiedeń. Bawi tutaj deputacya urzędników manipulacyjnych wyższego sądu apelacyjnego ze Lwowa, która stara się o zawarowanie w myśl § 18 normy jurysdykcyjnej praw tych urzędników, którzy ukończyli szkoły średnie. Obecnie bowiem przyjmuje się także urzędników certyfikacyjnych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 12 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 728·—. Akcye Anglobanku 275·50. Akcye Unionbanku 530·—. Akcye Länderbanku 412·—. Akcye Bankvereinu 486·—. Akcye Bodencredit 954·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 684·—. Akcye kolei południowej 51·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 435·—. Akcye kolei Północnej 5550. Akcye kolei Czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 387·50. Akcye Rima Muranyi 478·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 16·60. Akcye fabryki broni 345·—. Akcye tureckie tytoniowe 342·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·10. Renta majowa 100·65. Austryacka renta koronowa 101·05. Węgierska renta koronowa 99·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·30. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·50. 4% Listy Banku hipotecznego 98·40. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·85. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·85. Losy tureckie 118·75. Marki 117·10. Ruble 253·—.

Usposobienie: Bez interesu przy dość silnej tendencyi.

Cukier 22·55 (spokojny), spirytus 41·60 (chessa), — nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 maja 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	10	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	97	75	98	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	75	102	75
4% „ „ „ „	98	75	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	97	80	98	80
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	25	100	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	100	—
4% „ miasta Lwowa	96	—	97	—
4½% „ „ „	101	50	102	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	75	—	—
4½% „ „ „ „	101	50	102	50
4½% „ kolejowe	98	75	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	74	—	78	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540	—	550	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	572	—	575	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4⅖% wspólna renta pap.	100	50	101	—
4⅖% „ „ srebrna	100	40	100	90
4% renta koronowa austryacka	100	90	101	40
4% „ „ węgierska	99	40	99	90
4% renta austryacka w złocie	121	—	121	60
4% „ węgierska w złocie	121	—	121	60

Panna uzdolniona w handlu,
poszukuje umieszczenia w Krakowie lub na prowincyi. Może na swój rachunek objąć bufet, mleczarnię, owocarnię i t. p. Może złożyć kaucyę. Zgłosz. pod 1285 przyjmuje Administr. „Nowej Reformy." 1285 1 3

Ukończony Agronom z 10-let. praktyką gospodarczą w większych majątkach, poszukuje posady zarządcy dóbr w kraju lub za granicą od 1/7 lub 1/9 b. r. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Nowej Reformy" pod „S. S. Agronom." 1281 1 8

Praktykant
z porządnego domu — znajdzie umieszczenie w **składzie linoleum i cerat** przy ul. Szewskiej L. 1. 1277 1 2

Adwokat Dr Izydor Lauterbach
w Drohobyczu
poszukuje Koncypienta rutynowanego. Porada zaraz do objęcia. Warunki korzystne. 1261 1 3

Poszukuję **inteligentnej wspólniczki z kapitałem,** o ile możności fachowej, do założenia interesu krawiectwa damskiego w Krakowie. 1280 1 3
Proszę o dokładny adres.
Zgłosz. pod „P. R. 2" poste rest. Kraków.

Poszukuje się leśnika
do zarządu rewirem położonym w Galicyi zachodniej. — Kandydaci z ukończoną szkołą lasową, lub z niższym egzaminem państwowym, zechcą nadsyłać zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków pod adres.: **„Towarzystwo leśne galicyjskie", Lwów, ul. Zyblikiewicza 10.** 1283 1 3

ROWERY
nowe, od 130 K wyżej za gotówkę lub na raty, oraz wszelkie **częśoi składowe** do tychże — po cenach konkurencyjnych poleca 1282 1 14
J. FIAŁKOWSKI, Nowy Sącz, Rynek.

Do L. 35138/903 I. 1278

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **dostawy furmanek** dla czyszczenia miasta, zakładu Talarda, do walcowania szos i na inne potrzeby Gminy, na czas od dnia załatwienia wnieść się mających ofert aż do 31 marca 1904 r., odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu, **w poniedziałek dnia 25 maja 1903 r.,** o godzinie 12ej w południe, publiczna licytacya za pomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert pisemnych.

Przed licytacyą złożyć należy w Kasie miejskiej wadyum w kwocie 500 kor.

Oferty składać należy do rąk Naczelnika Wydziału ekonomiczn. Magistratu najdalej do godziny 12-ej w południe dnia 25 maja b. r.

Wszelkie druki oraz warunki ogólne i szczegółowe tego przedsiębiorstwa dotyczące, wydaje, jak również bliższych wyjaśnień udziela Wydział I. Magistratu w godzinach urzędowych przed południem.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 7 maja 1903 r.
J. Friedlein.

L. 34254 II. 1274 1 3

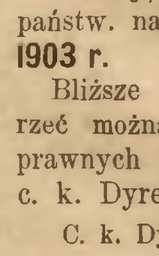
Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza w najbliższym czasie **wypuścić w dzierżawę restauracyę na dworcu kolejowym w Chabówce** wraz z przynależnemi do restauracyi tej ubikacyami ubocznemi.

Reflektanci zechcą wnieść swoje podania, dowodami uzdolnienia zawodowego zaopatrzone, z ofiarowaniem najwyższego rocznego czynszu dzierżawy, do c. k. Dyrekcyi kolei państw. najpóźniej **do dnia 20 maja 1903 r.**

Bliższe warunki dzierżawy przejrzeć można w oddziale dla spraw prawnych i administracyjnych tejże c. k. Dyrekcyi.

C. k. Dyrektor kolei państwowych:
J. Horoszkiewicz.



L. LUSERA
plaster dla turystów
Uznany za najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.
Główny skład:
L. Schwenk's Apotheke, Wien-Meidling.
Należy żądać:
LUSERA plastra dla turystów za kor. 1·20.
Do nabycia w aptekach: **Kraków:** W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów:** J. Beiser, A. Ehrbar, S. Hay, Dr H. Mikolasch, Dr J. Rucker; **Przemyśl:** F. Maszewski; **Tarnopol:** L. Fleischmann, Dr J. Franzos, M. Krzyżanowski; **Rzeszów:** E. Karpiński; **Tarnów:** J. Sokalski; **Brody:** L. Kallir. 778 8 30

K. CZAPLICKI,
Kraków, plac Maryacki,
poszukuje kilku zdolnych pomocników, którzy natychmiast znajdą umieszczenie. 1279 1 3

SZPARAGI
paczka 5 klg. złr. 2·40, wybierane ogromne 1 klg. 75 ct.; **bryndza** majowa, górska, po złr. 2·28 paczka 5 klg.; **bulion** z drobiu i dziczyzny po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 10 złr. 1 klg. 1262 1 10
Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Swietny interes.
Jedyny chrześcijański, stary handel w środku miasta powiatowego — do sprzedania. — Wiadomość: **H. Jurkiewicz, Nowy Targ.** 1179 3 3

I-rzędny Dom handlowy w Krakowie
poszukuje do wstąpienia zaraz względ. od 1 czerwca b. r.: 1) **uzdolnionej panny** piszącej na maszynie, władająca język. francuskim i niemieckim ma pierwszeństwo; 2) **praktykanta początkującego.**— Zgłoszenia pisemne pod **M. L.** do *Biura Dzienników Hopcasa i Salomonowej, Kraków, plac Maryacki 2.* 1255 2 3

863 8 20
• PIEGI •
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crême Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie:** Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

L. 918. 1230 2 3

Obwieszczenie.

Celem **wydzierżawienia gminnego prawa propinacyi wódki i miodu,** połączonego z prawem poboru opłat gminnych (Communal-Auflage) od tych napojów, w obrębie miasta Nowego Targu, **na 7-letni od 1 stycznia 1904 r.** rozpoczynający się okres dzierżawny — odbędzie się w biurze miejscowej Zwierzchności miasta publiczna **licytacya,** tak ustnie jakoteż zapomocą pisemnych ofert dnia **4go czerwca 1903 r.,** a wrazie niepomyślnego jej wyniku, ponowna dnia **18go czerwca 1903 r.**

Do godziny 10ej zrana przyjmowane będą pisemne oferty. Te mają być ostemplowane na 1 kor. marką i przez licytantów własnoręcznie podpisane przy podaniu miejsca zamieszkania i zatrudnienia.

Do oferty dołączone też być ma wadyum odpowiadające 10% ceny wywołania bądź gotówką, bądź w papierach publicznych pupilarne bezpieczeństwo mających, lub wreszcie w książeczkach Kasy oszczędności.

Każda oferta zawierać winna również oświadczenie, iż licytant warunkom dzierżawnym, które tutaj do przejrzenia są wyłożone, bezwarunkowo się poddaje.

Po godzinie 10ej zrana przystąpi się do ustnej licytacyi, która w jednym ciągu do końca doprowadzoną będzie. Każdy z licytantów winien przed rozpoczęciem licytacyi tej złożyć do rąk komisyi wyżej opisane wadyum.

Cena wywoławcza czyli jednorazowy czynsz dzierżawny wynosi: **20.604 koron.** Najwięcej po nad tą cenę wywoławczą ofiarujący licytant uważany będzie w zasadzie za dzierżawcę. Radzie miejskiej przysłuża jednakże prawo wyboru między licytantami o równych lub zbliżonych do siebie ofertach; przyczem wyraźnie się postanawia, że gmina zobowiązaną będzie wobec oferenta dopiero z chwilą formalnie zawartego pisemnego kontraktu (§ 884 u. c.).

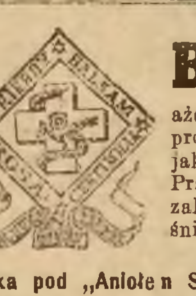
Aż do postanowienia Rady miejskiej w tym kierunku, zatrzymane będą wadya najwyższych ofert (inne zwróci się zaraz po licytacyi). Ostatecznie pozostanie w rękach gminy wydzierżawiającej tylko wadyum zatwierdzonego dzierżawcy.

Nowy Targ, dnia 5 maja 1903 r.
Burmistrz: *Halikowski.*

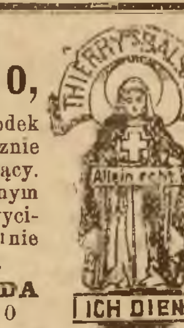
Generalna sprzedaż

jest ze strony pewnej, pierwszorzędnej, w tutejszem państwie istniejącej fabryki koniaku, do powierzenia
na całą Galicyę.
Klientela już wyrobiona.

Tylko ci, którzy mogą sami i na własny rachunek zajmować się sprzedażą, zechcą zgłoszenia wraz z poleceniami przesyłać pod: *„Gewinn 36756"* do *ekspedycyi ogłoszeń M. Dukes Nachf., Wiedeń I/1, Wollzeile Nr. 9.* 1284



W podróży mieć zawsze przy sobie
Balsam A. Thierrego,
ażeby na wszelki przypadek mieć pod ręką środek prosty, a przecież bardzo pewny, tak wewnętrznie jak i zewnętrznie najlepsze usługi wyświadczający. Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i kapslą zamykającą, na której wyciśnięte są słowa: **Jedynie prawdziwy.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony.
Apteka pod „Aniołem Stróżem" A. THIERREGO w PREGRADA pod Rohitsch Sauerbrunn. 128 5 0
Główny skład na Galicyę u Zygmunta Ruckera we Lwowie.



Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.
1247 2 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Dwa ciągnienia dnia 15-go maja.
Sprzedajemy, wydając podług ustawy wystawione poświadczenie nabycia:

Udział w grze na **włoski los krzyża**	z grą do roku	1937
Los Bazylika	" " " "	1936
Los serbski państwowy (10 frank.)	" " " "	1953
Los Jó-sziv (dobrego serca)	" " " "	1948

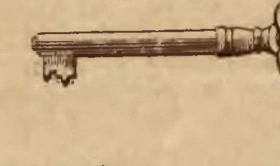
Takie 3 losy i 1 udział w grze z 11 ciągnieniami rocznie na wszystkie wygrane główne i poboczne K. 30.000, 20.000, frk. 100.000 itd., sprzedajemy przez pewien czas za K. 60 gotówką lub na **32 raty miesięcz. po K. 2.25,** lub **28 rat miesięcz. po K. 2.50.** **Natychmiastowe** wyłączne prawo gry po przesłaniu pierwszej raty — najlepiej przekazem. — Listy ciągnień i kalendarze za darmo.
Kantor wymiany **Friedländer & Spitzer, Wien, I., Schottenring Nr. 1.** 1249 3 3

FABRYCZNY
Skład powozów i osi z c. k. uprzywilejowanej fabryki Jana Postuwki i Syna.
Generalne zastępstwo latarń powozowych, oraz warsztaty wszelkich reperacyj i odnowień powozowych na miejscu **przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 28 w Krakowie, Filia w Tarnowie, ul. Krakowska Nr. 28,** poleca Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich i skład uprzęży w rozmaitych gatunkach. 481 12 0
Odnowienie i zamówienia powozów i uprzęży wykonuje się szybko i dokładnie z najlepszych materyałów pod gwarancyą. — **Ceny nader przystępne.** — Poleca się pamięci WW. Panom.
Z głębokim szacunkiem *EDWARD MÜCK.*

Mydło Schichta
„Jeleń" **Znak:** **„Klucz"**



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek.



Dostać można wszędzie! 932 5 20
Przy kupnie trzeba uważać szczególnie na to, żeby na każdym kawałku mydła było nazwisko „Schicht" i jeden z powyższych znaków ochron.

„Swoszowice" Pod Krakowem.
Sezon letni od 1 maja.
Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

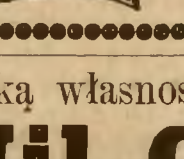
Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszona metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**—Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane.
Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1099 6 30



Złoty medal w Paryżu 1900.



Bardzo piękny połysk na bieliźnie
zapewnia się nawet **niewprawnej** ręce przez nadzwyczaj proste użycie słynnego w świecie
krochmalu o srebrnym połysku
wyrobu firmy 666 9 12
FRITZ SCHULZ jun., Akt.-Ges. EGER u. LEIPZIG.
Prawdziwy tylko ze znakiem ochron. **„Globus"** i **„Zelazkiem"**
Dostać można wszędzie.

Jaką własność posiada?
Nil-Cani.
Nil-Cani jest bez porównanania najlepszym preparatem przeciw **siwiejącym włosom.**
Nil-Cani przywraca **siwym włosom** naturalną barwę. 881 12 0
Sposób użycia **Nil-Cani** prosty.
Główny skład: **K. Ryżmanowski, fryzyer, Kraków, ul. Szewska 2.**

GDZIEKOLWIEK
ZASTAWIONE LOSY wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Tesame losy tj. tesame serye i numera można u nas nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. **Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki Nr. 7.** 950 12 0

Szparagi ogrodowe najprzedniejsze—wysyłam w każdej ilości po 50 ct. za kilo. 1122 14 30
Stałym odbiorcom taniej.
Olearczyk w Żółkwi.

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska 6, parter na lewo.* 1182 6 0

Hotel pod „Różą"
w KRAKOWIE, ulica Floryańska, blisko Rynku i dworca kolejowego.
Pokoje od 60 ct. do 3 złr. na dobę z pościelą, usługą i świecą. 785 15 20 *Zarząd.*

W Radziszowie
są letnie mieszkania do wynajęcia.
Bliższa wiadomość u właściciela w Krakowie, ul. Wiślna 8, I. p. 1268 2 3

U c. k. Notaryusza w Białej
znajdzie umieszczenie **rutynowany kancelista,** z ładnem i szybkiem pismem, władający także językiem niemieckim, za miesięcznem wynagrodzeniem 90 koron. 1266 2 3

Nowo otworzony
Zakład art. fotograficzny
Artur,
Kraków, ul. Straszewskiego 24
vis-à-vis Uniwersytetu Jagiell.,
urządzony z zastosowaniem najnowszych ulepszeń i wynalazków w dziedzinie fotografii — wykonuje fotografie na wszelkiego rodzaju papierach: platynowych, emulzyjnych, bromo-żelatynowych i t. p.; również na różnych materyałach, jak drzewie, skórze, płótnie, jedwabiu i porcelanie (wypalane), fot. relief. — Powiększenia z każdej fotografii do wielkości 3 m. □; portrety kredkowe, tuszowe, pastelowe, akwarelowe lub olejne. — Podejmuje się wszelkich zdjęć architektonicznych, reprodukcyi obrazów, rysunków, rzeźb i t. p. — Będąc zaopatrzony w aparaty najnowszych systemów, wykonywać może grupy pamiątkowe aż do największych rozmiarów.
Dla szkół i średnich zakładów naukowych ceny odpowiednio zniżone.
Zakład otwarty codziennie od godz. 8ej rano do 6ej po południu. 1235 2 2

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi
Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. HALSKI,**
1184 handel żelaza, **Kraków.** 35 0

W poniedziałek dnia 17 maja 1903 r.
o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w własnym lokalu przy ulicy Koletek obok Wisły
Walne Zgromadzenie
członków chrześc. Towarzystwa składu drzewa majstrów stolarskich i bednarsk.
zarejestr. Stow. z ogran. porąką.
Porządek dzienny:
1) Zagajenie Zgromadzenia przez przewodniczącego.
2) Odczytanie protokółu Walnego Zgromadzenia z r. 1902.
3) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności za rok ubiegły.
4) Przedłożenie bilansu i rachunków za r. 1902.
5) Sprawozdanie i wnioski Komisyi kontrolującej.
6) Wnioski i interpelacye członków.
7) Wybór Rady nadzorczej. 1260 2 2

A. Sydor m. p.
przewodniczący Rady nadzorczej.

Wywiadów o stosunkach majątkowych, rodzinnych i prywat. z każdej miejscowości, sumiennie i dyskretnie podejmuje się das **Auskunftsbureau A. Wolffsky, Berlin, N. 37,** Weissenburgerstr. 79. Zajmuje się również ściąganiem należności. — (Rok założenia 1884). 1128 3 0

Pięć
serb. losów tabacznych.
Główna wygrana franków 100.000, 75.000, 20.000 i t. d.
Najbliższe ciągnienie już dnia
14 maja 1903.
Wszystkie pięć losów razem na 30 rat miesięcznych po 2 kor. 75 hal.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
1222 **Stadt, Schottenring Nr. 26.** 4 4

KUPUJĘ OBRAZY,
akwarelowe, miedzioryty, miniatury i starożytności wszelkiego rodzaju. 1244 3 3
Przybędę do Krakowa w tych dniach.
Zgłoszenia:
F. STEINER, Kunsthandlung, **Wiedeń, Wollzeile 21.**

Realność L. 30
przy ul. św. Warzeńca w Krakowie, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania.
Bliższa wiadomość w **Biurze adw. przy ul. Basztowej 19, II. p.** 1271 2 3

Dom z ogrodem
róg Szlaku L. 1 i Łobzowskiej L. 43, **z placem pod budowę** (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej —**jest do sprzedania.** — Wiadomość tamże. 1086 6 0

JÓZEF GORECKI.
Telefon fabryki Nr. 277 — magazynu Nr. 260.

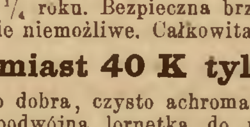


Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,
Kraków, ul. ś. Wawrzyńca 25,
wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU i OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie, z materacami sprężynowemi oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI,** telefonu Nr. 277. Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**
Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanownych odbiorców znajduje się **w Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1029 12 20

W Andrychowie
Dom jednopiętrowy
w rynku, z ogrodem, za przystępną cenę **do sprzedania.** — Wiadomość pod **1208** w Administracyi „N. Reformy." 1208 4 0

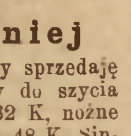
Sok malinowy
CUKRZONY
z górskich malin, aromatyczny, najlepszej jakości, wysyła w naczyniach po 4½ klg. nettto włącznie z opłatą pocztową za nadesłaniem przekazem kwoty 7 kor. 1228 3 20
Jan Michnik w Bochni.

Maszynka do strzyżenia włosów



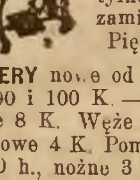
K 7·50 z 2ma wsuwalnemi grzebykami do obcinania włosów na 3, 7 i 10 mm. Każdy może strzydz włosy zaraz. (Sposób strzyżenia dołącza się). Przy 2 dzieciach odrabia się tę maszynkę w ciągu ¼ roku. Bezpieczna brzytwa. Skaleczenie niemożliwe. Całkowita tylko 4 K.

Zamiast 40 K tylko 12 K!

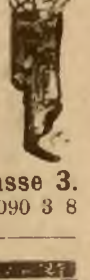


Bardzo dobra, czysto achromatyczna podwójna lornetka do podróży, do teatru, na polowanie i do sportu, 144 mm, z kompasem, nadzwyczaj dobrze wykonana, ze skórzanym futeralikiem i rzemykami 12 K.

O 50 procent taniej



niż handlarze na raty sprzedaję za gotówkę maszyny do szycia Singera. Ręczne po 32 K, nożne z pięknem pudłem po 48 K. Singera czółenkowe zamiast 140 K, tylko 70 K. Centralne Bobbina zamiast 160 K, tylko 90 K. — Pięcioletnie istotne poręczenie.



ROWERY nowe od 155 K, używane po 80, 90 i 100 K. — **Okazya!** Nowe płaszcze 8 K. Węże 5 K. Latarnie acetylinowe 4 K. Pompy teleskopowe 2 K 20 h., nożne 3 K, dzwonki 1 K.
Bogato illustrowany cennik zegarków, biżuteryj, maszyn do szycia i rowerów za darmo. Specyalny katalok wszelkich przynależności i skład części do rowerów za nadesłaniem 60 h. w znaczkach pocztowych.
M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Berggasse 3.
Korespondencya polska. 1090 3 8

Słabość męską
skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 71 rozpowszechniona książka. 26 36
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblau.**

PATENTY
wyjednywa inżynier 194 36 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

GORSETY „RADICAL" bez szwów przewyższają wszelkie tutejsze i zagraniczne wyroby. Do nabycia tylko u **HERMANA PIESENA,** specyalisty gorsetów z Pragi w Krakowie, ul. Grodzka l. 4.
Tamże również wielki wybór prawdziwych praskich rękawiczek po nader niskich cenach.